

PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8392

Lwów, środa 25 stycznia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Przed procesem morderców śp. kuratora Sobińskiego.

Dziś zamknięcie państwowych list wyborczych.

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu de'ikatesów firmy „Zakopane”, ul. Akademicka 24.

MIAFLOR

Krem!! utrzymuje delikatną i piękną cerę
żądać tylko oryginalny wyrób firmy

Henryk
Zak
Poznań

KRÓL BELGIJSKI ŻYWO INTERESUJE SIĘ POLSKĄ.

Bruksela, 23. stycznia. (Tel. G. P.) 21. bm. poseł Rzeczypospolitej Polskiej Filipowicz złożył listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji u króla Alberta. Król wypyttywał posła o zdrowie Pana. Prez. Mościckiego i Pana Marszałka Piłsudskiego zwracając pod ich adresem serdeczne słowa. Król poruszył też szereg kwestii związanych ze sytuacją gospodarczą Polski, wykazując dużą znajomość naszego kraju.

Po audjencji p. Filipowicz został przedstawiony królowej która w dłuższej rozmowie poruszyła szereg spraw z dziedziny życia kulturalnego Polski. Tego dnia p. Filipowicz złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

POLEPSZENIE EKSPORTU CUKRU POLSKIEGO.

Warszawa, 23 stycznia. (Tel. G. P.). „ABC” dowiaduje się, że na konferencji przemysłowców cukrowniczych Polski, Niemiec i Czechosłowacji w Berlinie osiągnięto porozumienie ustalające ogólną ilość eksportu podczas bież. kampanji 1928-29 na 111 milj. cetn. metr., z czego na Czechosłowację przypada 66 proc., na Polskę 17 i pół, na Niemcy 1 i pół. W wyniku porozumienia cukier polski, który dotychczas był sprzedawany zagranicą po cenach niższych, niż na rynkach krajowych będzie obecnie sprzedawany po cenach światowych.

25.000 KM. ŻEGLUGI ŁODZI PODMORSKICH.

Londyn, 22 stycznia. (Tel. G. P.). Dnia 8 lutego br. odjadą z Portsmouth do Sidney 2 łodzie podwodne, wybudowane dla eskadry australijskiej. Będzie to pierwsza podróż łodzi bez eskorty. Droga wynosi około 25.000 km. Załoga każdej łodzi składa się z 7 oficerów i 60 marynarzy.



NIKCZEMNA TRÓJKA HULTAJSKA.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 stycznia. (ps) Dnia rano przybyli do Warszawy w sprawach szkolnych wojewoda lwowski Borkowski, stanisławowski Morawski i tarnopolski Kwaśniewski. Wojewodowie zabawili jeden dzień w Warszawie, poczem wrócili do swych województw.

O CZEM POMÓWI WALDEMARAS ZE STRESEMANNEM?

Berlin, 23 stycznia. (Tel. G. P.) Wolf donosi, że 25 bm. przybędzie do Berlina Waldearas, który w ciągu kilku dni prowadzić będzie rokowania z rządem niemieckim w sprawie nowego traktatu handlowego między Niemcami a Litwą. Poza tem omówione być mają dalsze umowy niemiecko-litewskie, m. i. w sprawie komunikacji granicznej, w sprawach urzędniczych, wreszcie przysiężnego niemiecko-litewskiego traktatu pojednawczo-arbitrażowego.

NOWY KIEROWNIK POLITYKI JAPOŃSKIEJ?

Tokio, 23 stycznia. (Tel. G. P.). Donoszą, że Fusano Saki Kuharo, który niedawno powrócił z Europy, ma być mianowany ministrem spraw zagr. na miejsce barona Tanaki, który zastrzyma jedynie stanowisko prezesa rady ministrów.

GDZIE SIĘ PODZIAŁ COBHAN?

Aleksandra, 23 stycznia. (Tel. G. P.). Allan Cobhan, który rozpoczął raid dokoła Afryki, nie przybył wczoraj pomimo zapowiedzi do Abukir. Całkowity brak wiadomości o lotniku wywołał zaniepokojenie.

KATASTROFA SAMOŁOTU FRANC.

Taragona, 23 stycznia. (Tel. G. P.). Francuski samolot handlowy tuż przed samem miastem stanął w płomieniach i spadł. Dwóch pasażerów poniosło śmierć.

Państwo -- czy partja?

PRZEDWCZESNA RADOŚĆ CZYNNIKÓW, LICZĄCYCH NA ROZBIEGIE WYBORCZEGO FRONTU POLSKIEGO W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. — NACISK OPINII PUBLICZNEJ ROBI SWOJE W KIERUNKU UNIKNIĘCIA ROZŁAMÓW.

Lwów, 24 stycznia.

Są bezwzględnie ludzie, obserwujący akcję przedwyborczą, stronnictw polskich pod kątem zupełnie innym niż my to czynimy. My szukamy wszelkich aktów, bodaj prób i wysiłków konsolidacyjnych; oni — śledzą z napięciem każdy odruch, zmierzający do rozbicia. My pragniemy widzieć jeden jedyny na całą Polskę obóz państwowy, przekonani, że na zajęcie stanowiska wobec poszczególnych zagadnień politycznych czy społecznych dość będzie czasu i sposobności w Sejmie. Oni zaś marzą o chwili, w której wszystko, co polskie, wszystko, co państwowe, byłoby rozbite na atomy i skłócone we wzajemnej walce.

W tych właśnie kołach szczerze zadowolone wywołała w swoim czasie wiadomość o secesji N. D. z Bloku współpracy z rządem w Małopolsce Wschodniej, a potem o secesji Piastowców. Może nawet nie szło zbyt nio owym zwolennikem rozbicia sił polskich na kresach o to, czy i w jakim stopniu uległ Blok dzięki secesjom osłabieniu. Obliczenia takie nie wypadłoby, zdaje się, dla Bloku krytycznie. Szło im o sam fakt, że Polacy w chwilach decydujących nie potrafili zdobyć się na jedność, ani zapamiętać drobnych prywat i porachunków, ani wznieść się ponad egoizmy klik i kół. Tak się też stało. Czy miedowolanie?

Nie zamierzamy wywołać drzwi tam, gdzie je zatrzaśnięto. Ale wydaje się nam, że nigdzie w Polsce nie zapadły jeszcze w akcji przedwyborczej decyzje ostateczne. Ciągłe wszystko płynie.

Wzdłuż linii demarkacyjnej, mającej rozdzielić obóz pro- i przeciwrządowy, odbywają się bez przerwy przegrupowania. Każdy dzień przynosi zmiany i to niekiedy bardzo szczególne zmiany.

Widzimy, jak niektóre stronnictwa zajmują pozycje po jednej stronie frontu, ale załoga tłumnie przenosi się na stronę przeciwną. Widzimy zarządy stronnictw, opuszczone przez własnych członków, zdziesiątkowane w rozłamie. Zaczęło się to przed kilku miesiącami i trwa nadal.

W tym stanie rzeczy trudno mówić o ustaleniu się czegośkolwiek, a więc i bloków. Może jutro już nowa partja uchwali jedno, a członkowie, idąc za

nakazem wewnętrznym, pójdą w stronę przeciwną. Może pojutrze ta sama partja, wyrachowawszy zbyt wysoki koszt uchwały, wycofa się z równą łatwością, z jaką ją powzięła.

To też jest co najmniej przedwcześnie wykreślanie granic Blokowi współ-

pracy z rządem w Małopolsce Wschodniej. Ci mogą przybyć, owi powrócić. Pora na powzięcie postanowienia jest wysoka, ale nie przedawniona.

Czynnikiem, który szczególnie w Małopolsce Wschodniej pracuje nad konsolidacją, jest nacisk opinii pu-

blicznej. Sprawcy rozłamów mogli wyczuć, jak zareagowało społeczeństwo na krok ich. Wraz ze swymi argumentami, którymi usiłują zagłuszyć sumienie, pozostali bardzo osamotnieni.

A tu już w grę wchodzi nie tylko imperatyw moralny ale i prosty, oportunistyczny kierujący się rozsądek. Izolowani w walce wyborczej nigdy nie oglądają zwycięstwa.

Ostatni czas na rozstrzygnięcie razem czy oddzielnie? Ostatni czas na dokonanie wyboru: państwo czy partja?

Dziś zamknięcie państwowych list wyborczych.

W PONIEDZIAŁEK ZGŁOSZONO 9 LIST (NR. 17—25). — BLOK Mniejszości NAR. DOSTAŁ NR. 18. — „KANAREK” MA NR. 24, BLOK CHADECKO - PIASTOWY NR. 25.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 stycznia. (ps) Dzień jutrzejszy wyjaśni już całkowicie zamiatwane dotychczas kontury kampanii wyborczej. Jutro, we wtorek mija ostateczny termin składania państwowych list wyborczych. W ciągu dnia dzisiejszego wpłynął do głównej państwowej komisji wyborczej szereg dalszych państwowych list wyborczych, które otrzymały numery od 17 do 25:

Nr. 17 otrzymała lista sędziów małopolskich, na której czele są b. posłowie Reich i Thon.

Numer 18 otrzymała lista Bloku mniejszości narodowych w Polsce. Na czele sejmowej listy stoją: Ukraińcy Lewicki, b. poseł Grynbbaum, b. poseł Jeremicz, b. poseł Nauman.

Numer 20 otrzymała lista Rosjan Narodnego Objednania. Jest to lista Rosjan prawosławnych, na których czele stoi b. poseł Serchianikow. Czo-

lowym kandydatem tej listy jest adw. dr. Korol.

Nr. 19 ma lista lewicy „Selrobu jednocy ukraińskiej”.

Numer 21 ma lista narodowa Państwowego Bloku pracy. Na jej czele b. poseł Tischak.

Numer 22 otrzymała lista socjalistów włościańskich i robotniczych partji (Selrob). Na czele stoi rolnik Słomkiewicz z pow. horodeńskiego.

Numer 23 otrzymała lista Związku siły chłopskiej, dawnej Niezależnej Partji chłopskiej. Na pierwszym miejscu są nazwiska Hołowacza, Fiderki.

Numer 24. lista Komitetu wyborczego katolicko-narodowego. Nazwiska do Sejmu są następujące: Marsz. Trąpczynski, prof. Rybarski, prezes stronnictwa Ch. N. Zółtowski, ks. Nowakowski, Ignacy Szabko, prof. Komarnicki, dr. Garlicka, b. posłowie Jasiukowicz i Wier-

czak, zastępca komisarza Rzpłtej Polskiej w Gdańsku Stanisław Zaleski, prok. z Poznania Michał Osada, pułk. sztabu gener. dr. Ignacy Modelski. Na 25 miejscu jest b. wiceprezydent Lwowa Stahl. Lista kandydatów do senatu jest następująca: prof. St. Głabiński, Witold Czartoryski, b. poseł Załuska, Wąsowicz, sen. Szabko, kówna itd. Zwraca uwagę brak dawnych działaczy narodowo - demokratycznych prof. Stanisława Grabskiego, b. min. Zdzisławskiego, posła Harusewicza, b. posła Dobiji i in.

Lista nr. 25. tj. zblokowanych Chadeków i Piastowców ma nazwiska: Marsz. Sejmu Rataja, prezesa Ch. D. Chacińskiego, Wincentego Witosza, b. posła Błażejowicza, wicemarsz Sejmu Dębskiego, ks. Gąsiorowskiego, b. posła Potoczka, wydawcy „Głosu Narodu” Burtana, b. min. Szydelskiego, b. redaktora b. „Echa Warszawskiego” Garczyńskiego, b. dyr. depart. w min. skarbu Zaczka, M. in. rzuca się w oczy brak nazwiska b. min. Byrki. Do Senatu b. sen. ks. Albrecht, rektor Marchlewski z Krakowa.

Warszawa, 23. stycznia. (Tel. G. P.) Lista bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem zgłoszoną zostanie w dniu jutrzejszym. Wszelkie dotychczasowe wiadomości, dotyczące składu tej listy są do wolnymi kombinacjami.

LISTA STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO W OKR. LWOWSKIM

Lwów, 24. stycznia.

W sali posejmowej obradował onegdaj zjazd gminnych delegatów Stronnictwa Chłopskiego z okr. lwowskiego. Na zjeździe tym b. poseł Bryl oświadczył, że dokonała się zmiana w stosunku Stronnictwa Chłopskiego do Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem. Powodem tego jest zadanie Stronnictwa Chłopskiego przyznania mu pierwszych miejsc na listach okręgowych, na co nie uzyskano zgody drugiej strony.

Po przemówieniu ruskiem włościanina Hawryły Ilkowa, uchwalono postawić w okręgu lwowskim listę, złożoną z następujących siedmiu kandydatów: Bryl, Wiacek, Kasprówicz, Pasierski, Malicki, Korytko i Łodyś.

MYDŁO do go-
lenia „TLEN” w metalowych pudełkach,
kosztuje 2 zł. za sztukę —
zap. s. we (bez
pudełek) 1 yko zł 1 20

Posiedzenie Komitetu Zachowawczego.

PRZEDMIOTEM OBRAD SPRAWY WYBORCZE GŁÓWNE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 stycznia. (ps) W mieszkaniu ks. Janusza Radziwiłła odbyło się posiedzenie Komitetu Zachowawczego z udziałem przedstawicieli Prawicy Narodowej, Stronnictwa Zachowawczego, Pracy Państwowej i Chrześc.

Stronnictwa Rolniczego. Przewodniczył prezes Chrześc. Str. Rolniczego Zygmunt Leszczyński. Przedmiotem narad była sytuacja wyborcza w poszczególnych okręgach kraju, zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej.

Deklaracja Chrześc. Stronnictwa rolniczego

KTÓRE WYSTĄPIŁO Z CH. N.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. stycznia. (ps) Ogłoszone zostało następujące oświadczenie Chrześcijańskiego Stronnictwa rolniczego:

„Rozbieżność poglądów, jaka zarysowała się w Ch. N. doprowadziła dziś do rozcięcia się na dwie grupy. Stoiśmy na gruncie zasad zawartych w deklaracji programowej grupowań zachowawczych z 24. października 1927. Dążymy do udziału w pozytywnej pracy państwowej i do dalszej konsolidacji polskich sfer zachowawczych, przede wszystkim przez zręczenie jak najszerszych kół rolniczych. Zwracamy się do społeczeństwa z apelem o współpracę pod naszym sztan-

darem”.

Tymczasowy Zarząd Chrz. str. rolniczego: Stefan Ciszewski, Aleksander Dworski, Kaz. Grodzicki, Aleks. Hofman, Stan. Humicki, Stan. Komarowski, Leon Lubieński, Jerzy Madejski, Jerzy Michalski, Stan. Osowski, Wojciech Ozimina, Kaz. Papara, Adam Piasecki, ks. Krzysztof Radziwiłł, Marian Rudziński, Artur Rudkowski, Jan Stecki, Wacław Szujski, Tadeusz Szulowski, Stanisław Sulc, Fortunat Zdzisławski.

Przewodniczącym Zarządu tymcz. składa się z prezesa Zyg. Leszczyńskiego wiceprez. Rudzińskiego, Oziminy i Osowskiego.

NADESLANE.

Kwiat śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność.

Wszędzie do nabycia.

Ol,łość bez głodzenia.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE. Choroby przemiany materji wątroby, żółdka, jelit leczy LITHOSAN Dra TEICHERA, zatw. Minist. Zdrowia 1065.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wylączna sprzedaż na Małopolskę:

APTEKA ETTINGERA, LWÓW.

GENA 2.50.

8971-X

Daj grosz
na cele T.S.L.

KALODONT

PASTA DO ZĘBÓW

Sarga



*Sprzedawany jest
obecnie w nowym hygie-
nicznym opakowaniu!
Lakierowane tuby
z czystej cyny!*

Co piszą inni?

Pod suflerką p. Macieja Rataja

KTO ARANŻOWAŁ EXODUS PIASTA Z BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁ PRACY Z READEM. — CZŁOWIEK BEZ PRZESĄDÓW. — SZCZEGÓŁY Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI. — WSZYSTKO MA SVOJE PRZYCZYNY. — ECHA ZATARGU MIĘDZY P. REICHEM A P. GRYNBAUMEM.

Lwów, 24. stycznia.

(sm.). P. Maciej Rataj jest człowiekiem skromnym. Nie lubi rozgłosu. Jak coś robi, to po cichutku. Jego samego ani słychu, ani widu. Poczł ogół alarmować, pocł na osobę swoję uwagę zwracać. Psuje to tylko robotę. A przecież rzecz główna w tem, by koniec dzieła chwalił.

I stąd wieść o zdradzie Piastowców Wschodnie! Małopolski spadł na ogół zupełnie nieoczekiwanie. Nie przypuszczał nikt, że p. Posażski weźmie na siebie smutną misję rozbięcia jednolitej polskiej na zagrożonym odcinku kresowym. Że będzie miał tę odwagę. Ale już najmniej sądzono, by niewolnej tej roboty e palronować chciał sam p. Marszałek Sejmu.

Dowiadujemy się o tem z „Epoki”, która donosi o sobotniej uchwale zarządu okręgowego Piasta we Lwowie pisze:

„Uchwała ta oznacza, że „Piast” w Małopolsce Wschodniej połączy się z rozbiłkami endeckimi, którzy pierwsi zerwali jedność polską Ziemi Czarnieckiej i utworzyli własny komitet katolicko-narodowy. P. marszałek Rataj, który osobiście kierował akcją „Piasta” na tamtejszym gruncie, uzyskał widnieć większe gwarancje dla swego mandatu od endeckich, wskutek czego „z pobudek czysto ideowych” przeszedł do ich obozu, oskarżając na odchodnym dotychczasowych swoich współtowarzyszy o złą wolę, a czynnik rządowe — o obojętność.

Szczęśliwej drogi do Chieny. Ale powrotu stamtąd już niema.”

Może kogoś ten ostatni wyczyn p. Marszałka zgłasza? Sejm dziwić, ale nas nie naskoczył. P. Rataj nie uznaje w polityce przesądów. Jest realistą. Gdy jako supient gimnazjalny w Zamościu zorientował się w 1919 r., że Wyzwolenie jest stronniestwem ludowym o pewnej przyszłości, stanął w jego szeregach i uzyskał mandat do Sejmu Ustawodawczego. Poprowadzenie swych towarzyszy partyjnych na podwórko Wincentego Witosa — było pierwszym dziełem p. Macieja Rataja. Gdy zaś naiwni Wyzwoleńcy, przekonawszy się po pewnym czasie, kto zaczął jest Witos i jego kompanja, Piasta porzucili — p. Rataj w drodze powrotnej już im nie towarzyszył...

NADESŁANE.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed nabyciem 7 weksli i 1 dol. prz. ziemie pod sanych, wziętych Józefowi Michalskiemu właścicielowi warsztatu maszyn do pisania we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. gdyż p. Michalski dostarczył mi maszyny niezdatnej do użytku, wobec czego nie przysługują mu żadne pretensje z tych weksli.

Dr. Gartenberg.

Przysługa oddana Piastowcom została w pełni oceniona i zapłacona. P. Rataj otrzymał z Witosowej protekcji godność Marszałka Sejmu i już gotował się odegrać w Polsce ważną rolę, gdy rachubom tym zadał cios przewrót majowy. Winogrona okazały się za kwaśne i za wysoko zawieszane.

*

Nie wiemy, czy mamy to kłaść na karb zreczności polityki rządowej, czy raczej taktyki p. Grynbauma, ale żadnej już dziś nie ulega wątpliwości, że porzucenie bloku mniejszości narodowych przez przeważający odłam Żydów, jest sukcesem nielada. Już chociażby ze względu na echa, jakie wywołało to zagranicą.

W swoim czasie donieśliśmy o skardze p. Reicha na p. Grynbauma wniesionej do centralnej organizacji sjonistycznej w Londynie. Echa tej skargi odbiły się w „Anglo-Jewish Association” gdzie zreferował ją sionista

Reuben. Według „The Jewish Guardian” oświadczył on:

„Oto mamy nową tragedję Żydów polskich. W Polsce istnieje blok wyborczy, złożony przeważnie z Niemców i Ukraińców. Jest to niefortunna sprawa, wynikająca z okoliczności powojennych, ale czy zachodzi konieczność takiego bloku, o tem chyba sami Ukraińcy i Niemcy mogą być najlepszymi jedynymi sędziami. Ale oto zjawia się odłam sjonistyczny w Polsce, który bez zastrzeżeń przyłącza się do tego bloku, jako niewolna narodowość i jako kształt.

jace się ogólnie trwałej opozycji przeciwko rządowi polskiemu.

„Gdyby interesom republiki najlepiej można się było zasłużyć przeciwko temu blokowi, to właśnie wtedy, gdy ją czynią Ukraińcy i Niemcy, musimy byśmy uznać wolne prawo do przyłączenia się do tej opozycji i nie solidaryzować się z tymi, co mówią o grożących Żydom z tego powodu represjach. Ale wszystkie partie żydowskie w Polsce, a nawet część sjonistów, sprzeciwia się takiemu asymilowaniu żydowskiej polityki z Ukraińcami i Niemcami, a organizacja sjonistyczna jednak deleguje takie zjednoczenie. Jest to zgrzywanie się na rzecz antysemitów polskich. Możemy zresztą zrozumieć, że Ukraińcy i Niemcy, których interesy skierowane są poza Polskę, mogą tworzyć podobny blok, ale identyfikowanie zadań żydowskiego nacjonalizmu z ukraińskim czy niemieckim, uznane być musi za samowolę mniejszości radykalistycznej w naszej organizacji i zasługuje na miano tyranji.”

Ci Żydzi, dla których autorytetem jest międzynarodowa egzekutywa sjonistyczna, nie będą chyba żywić już żadnej wątpliwości. Zostało im powiedziane wyraźnie: Nie idźcie z p. Grynbaumem, bo robota jego jest samowolą i tyranją.

Jak na sposób wyrażania się, praktykowany wśród gentlemanów Anglii, chyba dość dobitnie...

P M n ster Stan ew cz we Lwowie.

PREZYDJA ZWIĄZKÓW ZIEMIAŃSKICH U P. MINISTRA. — OBIAD W HOTE-
LU GEORGE'A.

Lwów 24. stycznia

Min. reform rolnych p. Staniewicz przyjął dziś m. in. na posłuchaniu prezydja Związków ziemian, które prosiły specjalnie o przedłużenie terminu wnoszenia podań do Urzędów Ziemskich w sprawie ustalenia wyłączeń obszarów nie podlegających przeplowowi i reformie rolnej. Min. Staniewicz, po wysłuchaniu postulatów, uznając słusność przytoczonych argumentów przedłużył ten termin do d. 20. lutego.

Jak się dowiadujemy akcją zestawiania kwestjonariuszy o wyłączenie obszarów obejmują Związki ziemian dla swo-

ich członków W d. 23. bm. popoł. odbyło się posiedzenie komisji w tej sprawie.

Wieczorem o godz. 7, wydał b. min. Raczynski obiad na cześć min. Staniewicza w hotelu George'a. Obecni m. in. byli: p. prezes okręgowego Urzędu Ziemskiego z Krakowa Bulanda, prezydent prokuratury dr. Hamerski, naczelnik wydziału min. Piotrowski, zastępca prezydenta Urzędu Ziemskiego we Lwowie Orebkiewicz, radca sądu okręgowego Hahn i inni członkowie lwowskiej komisji dla spraw reformy rolnej.

Późnym wieczorem wyjechał p. minister Staniewicz do Warszawy.

FRENKEL U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa 23 stycznia. (Tel. G. P.). 22 bm. an Prezydent Rzplitej przyjął znakomitego artystę Miecz. Frenkla, złożył mu gratulacje z okazji jubileuszu i odbył dłuższą rozmowę z artystą, poczem zaprosił p. Frenkla na śniadanie w ścisłym gronie.

WYJAZD A. THOMASA.

Warszawa, 23. stycznia. (Tel. G. P.) W ostatnim dniu pobytu w Warszawie, dyr. Biura Pracy Thomas został przyjęty przez wiceprem. Bartla, poczem odbył szereg konferencji z przedstawicielami pracodawców i pracowników. Wieczorem wyjechał pociągiem paryskim, żegnany przez przedstawicieli rządu.

J O B

francuskie
bibliki
cygałowe

Wszędzie
do nabycia.

Z dniem 31 stycznia 1928 kończy się przyjmowanie ogłoszeń do Urzędowego Spisu Abonentów telefonicznych

Lwowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów oraz Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, który wyjdzie w nakładzie szesnastu tysięcy egzemplarzy i obejmować będzie abonentów 306 central telefonicznych Wschodniej Małopolski.

Informacyj udziela Administracja Spisu, ul. Janowska 8. Tel. 38-98.

Lwów stacza się po niebezpiecznej równi pochyłej.

TRIUMF KONCEPCJI PODATKOWEJ P. KOMISARZA STRZELECKIEGO BYŁ PYRRHUSOWYM ZWYCIĘSTWEM. — OSTRZE WYMIERZONE PRZECIW KLASOM POSIADAJĄCYM ZWRACA SIĘ PRZECIW OGÓŁOWI LUDNOŚCI. — KAMIENICZNIK JAKO EGZEKUTOR PODATKOWY. — DOMY STARE SIĘ ROZPADNĄ — NOWYCH NIKT NIE ZECHCE BUDOWAĆ. — ZAWRÓĆMY Z FAŁSZY- WEGO TORU.

Lwów, 24 stycznia.

(.) Stało się, co było do przewidzenia. Wbrew ostrzeżeniom ze strony autorytatywnej, wbrew opinjom prasy niezależnej i nie licząc na łatwy pokłask bezkrytycznego tłumu, projekt finansowy p. komisarza rządu Strzeleckiego, zaakceptowany przez komisję budżetową, został na ostatnim posiedzeniu Rady przybocznej uchwalony. Zarząd miasta może się poszczycić, że udało mu się wstawić do preliminarza dodatkowego budżetu zwyczajnego na ostatni kwartał roku budżetowego 1927/28 w dziale dochodów kwotę 2,982.500 zł., w stosunku do działu wydatków w kwocie 2,975.552 zł.

A zatem ideał finansowy został osiągnięty, bo rubryka dochodów nie tylko pokrywa się z rubryką rozchodów, ale nawet wykazuje cyfrę wyższą. I wszystko byłoby jak najlepiej, gdyby sukces finansowy był zawsze jednoznaczny z sukcesem ekonomicznym. Niestety bardzo często bywa zupełnie przeciwnie, a omawiany wypadek należy właśnie do typowych na to przykładów.

Przyznajemy, że nie jest miło w fanfarę triumfalnego odniesienia zwycięstwa wnosić przykry dyssonans trzęźwego sądu. Niemniej, tak jak przedtem obowiązek publicystyczny nakazywał nam występować z głosem ostrzegawczym, tak i teraz post factum, ten sam obowiązek nakazuje nam stwierdzenie, że triumf, odniesiony przez p. kom. Strzeleckiego i jego adherentów, jest niestety Pyrrhusowem zwycięstwem, które przyniesie nieobliczalne szkody miastu i jego mieszkańcom.

Co więcej, niedaloki będzie dzień, gdy właśnie ci, którzy użyli przedłożeniu budżetowemu najgorętszego poparcia, uważając nowo nałożone podatki jako korekturę dotychczasowej polityki gospodarczej gminy po myśli programu socjalistycznego, przedko otrzeźwieją i będą musieli przyznać, że nie zawsze bezkrytyczne i bezwzględne obciążanie klas t. zw. posiadających, wychodzi na korzyść proletariatu, którego są rzecznikami.

I musimy zaznaczyć, że jeżeli zajmujemy się nadal tą sprawą, to bynajmniej nie w celu jałowych rekrimacji, ale właśnie ze względu na zagrożone interesy najszerzych warstw ludności miejskiej. Intencja nasza zaś pozostaje teraz ta sama, którą kierowaliśmy się poprzednio, wówczas, kiedy było jeszcze łatwiej zawrócić z fałszywego toru. I dziś jednak działamy w myśl zasady, że zawsze lepsze jest mniej złe, aniżeli większe i że to popelnione zło zredukować do miary budżetu za jeden kwartał, a nie popelniać obecnych błędów przy uchwalaniu budżetu na rok następny. Z tego założenia wychodząc,

przedkładamy ponownie czynnikom rządzącym dziś naszym miastem, do rozważenia kwestje, których przy pospiesznej pracy komisji budżetowej a następnie pełnej Rady nie było czasu należycie prze-myśleć.

Bo to w pierwszej linii dla odciążenia Rady przybocznej należy przytoczyć jako okoliczność łagodzącą, że działała ona pod pewnego rodzaju przymusem moralnym.

Powołana do życia niemal o trzy miesiące później od wprowadzenia komisariatu, nie miała ani czasu, ani sposobności obeznania się z właściwym stanem funduszy gminy. Musiała zatem przyjąć z dobrą wiarą narzucony jej gotowy sąd p. Komisarza, który po trzech miesiącach budżetem gminy postawił jako aksjomat, że bez zasilenia Kasy gminnej 3-ma milionami złotych grozi finansom miejskim nieuchronna katastrofa.

Jakkolwiek „Gazeta Poranna” w rzeczowych, na cyfrach opartych wywodach zestawionych przez dokładnych znawców gospodarki gminnej starała się przekonać czynniki decydujące, że deficyt, wykazany w preliminarzu, jest wynikiem błędnych obliczeń, bo opiera się na wpływach do Kasy gminnej nie za okres całoroczny, lecz za okres kilku zaledwie miesięcy i to najgorszych pod względem płatności podatków, i że gdyby się oparto na obliczeniu całorocznym, to konieczne obciążenie podatkowe okazałoby

się znacznie mniejsze, niemniej Rada Przyboczna, względnie wyłoniona z niej komisja budżetowa, przyjęła orzeczenie p. Komisarza Strzeleckiego za nieomylną prawdę. Uznawszy zaś konieczność niezwłocznego zdobycia źródeł dochodu, poszła w tem dążeniu po linii najmniejszego oporu. Zadecydowano, że fundusze zdobyć można najłatwiej drogą nałożenia nowych opłat i danin na mieszkańców miasta. A gdy równocześnie ten nie-sympatyczny sposób poprawienia finansów miejskich wypadł na czas przedwyborczy, zatem wbrew zasadom sprawiedliwości i rozsądku, ażeby nie ścierać na siebie odium niepopularności, postanowiono sięgnąć jedynie do kleszenia klasy najmniej liczonej, to jest właścicieli realności oraz tych, którym przysłowiowo na daję się miano pijawek społeczeństwa, a więc do przemysłu restauracyjnego.

Wbrew sprzeciwom i argumentom przedstawicieli, dotkniętych obciążeniem podatkowym klas, Rada Przyboczna zatwierdziła przedłożenie podatkowe, a skutek tego jest następujący: Z sumy zł. 1,800.000, którą w budżecie muszą pokryć podatnicy, przypada 3/4 na własność nieruchomą, zaś 1/4 na przemysł restauracyjny.

Zadawalniając się co do tej drugiej pozycji na razie stwierdzeniem, że obecnie nadmierne opłaty za światło w lokalach, wygórowany podatek od spożycia i t. p. odbija się na podniesieniu cen w restauracjach i tym podobnych przedsiębiorstwach, a więc choć pośrednio, ale

Stan średni organizuje się.

Lwów, 24 stycznia.

Niedzielnny zjazd wojewódzki Obozu gospodarczego stanu średniego był jednym z ogniw latucucha organizacyjnego, coraz szerszej opasującego ziemię Rzeczypospolitej. To, o co od lat walczyliśmy, nawołując i przedkładając, staje się rzeczywistością. Stan średni organizuje się!

Trzeba było na to lat bierności lub dorywczych, lokalnych prób, trzeba było doświadczyć wszelkich szkód i skutków rozbitcia i słabości, aby ruszyć wreszcie pełną parą do pracy. Jako ostatni przybywają po robotnikach i rolnikach, po wszelkich możliwych związkach grup, zawodów i klas społecznych, aby upomnieć się o należne im miejsce.

Z opóźnienia tego, zarzutu nikomu robić nie można. Były bowiem zawsze dobre chęci, było zrozumienie rzeczy, były wysiłki, nie było tylko warunków rozwoju idei. Jak ziarno, rzucone w glebę, wydaje plon tylko wtedy, gdy natura sprzyja wegetacji, tak wszelkie procesy historyczne mimo wszelkich zabiegów ludzkich nie prędzej dojrzeją, aż czas ich nadejdzie.

Właściwością rządów Marszałka jest to, że wzbudziły one w społeczeństwie nowe siły, wydzwignęły na forum życia nowe wartości. Działanie tych rządów jest zapładniające i twórcze. W dziedzinie

moralnej wskrzesiły one uspijony element etyczny, nadając mu ważki głos w amoralnej przedtem polityce. Jako dalszy owoc tych rządów kielkuje w naszych oczach, krzepnie i potężnieje idea zachowawcza, wlewając potężny strumień wiedzy, talentów i doświadczenia w arterje państwa. I ten tak że błogosławiony okres urzeczywistnienia i powołuje do wielkich zadań organizację stanu średniego. Dziś nie są to już lokalne poczynania ludzi dobrej woli, ale żywiołowy ruch konsolidacyjny, wichrem niesiony z miasta do miasta, z dzielnicy do dzielnicy. Wydziedziczeni upominają się o swe dzieciństwo, usunięci od odpowiedzialności i współpracy wyciągają dłonie po młot i kielnię.

Program ich jest krótszy od programu wszystkich stronnictw i związków klasowych. Brzmi: „służyć państwu”. Nie żąda żadnych przywilejów; pragnie jedynie równych praw. Pragnie, aby użyto dla dobra powszechnego tych wartości, jakie pielęgnuje i stwarza stan średni.

Zjazd ostatni, z którego sprawozdanie podaliśmy wczoraj, był też dalszym etapem zbożnej pracy, utrwalając i konsolidując nowy, pozytywny czynnik w państwowotwórczym dorobku Małopolski Wschodniej.

dotkliwie obciąży konsumentów i przyczyni się do wzrostu drożyzny w mieście, przejdziemy do stwierdzenia fatalnych skutków społecznych wywołanych nadmiernym obciążeniem nieruchomości.

Zliczwszy wszystkie pozycje uchwalonych nowych opłat od nieruchomości, wynoszą one dziś 248 proc. podatku państwowego, zaś ogólna suma podatków i opłat wynosi dziś we Lwowie 29,8 proc. komornego podstawowego.

Wprowadzie przed wojną podatek państwowy wynosił 47 proc., był on jednak zaliczany do podatków pośrednich, bo właściciel mógł go przerzucić na lokatora, co obecnie wskutek ustawy o ochronie lokatorów nie jest dopuszczalne. Jeżeli przeto weźmiemy pod uwagę spadek złotego wartości płatniczej w stosunku do korony, to czynsze po osiągnięciu nominalnej pełnej wysokości przedwojennej mierzone złotem, wyniosą zaledwie 58 proc. czynszów przedwojennych.

Wobec opłat państwowych, gminnych, łatwo stwierdzić że dla właściciela realności nie pozostaje niemal nic na czysto. Przytem jeszcze gorzej rzecz się ma z dochodami z domów o mniejszych mieszkaniach jednopokojowych, których wysokość czynszu nie dosięgła jeszcze połowy czynszu przedwojennego.

Wobec tego stanu rzeczy właściciel realności i schodzi dziś znów do tej roli, jaką mu narzucił system podatkowy austriacki. To znaczy jest raczej bezpłatnym egzekutorem podatkowym Izby skarbowej i Kasy gminnej.

Jeżeli zaś zważymy jak smutny jest stan większości domów we Lwowie i że bez bardzo gruntownego remontu większość ich przedź czy później musi się rozpaść w gruzy, to zapewne największy wróg „kamieniczników” nie będzie się mógł oprzeć przekonaniu, że nowe obciążenie podatkowe nieruchomości ostrzem swem zwraca się przeciw szerokim rzeszom lokatorskim i wiedzie prosto do ruin całego miasta.

Bo jest już tylko logiczną konsekwencją, że tendencja, która dziś znalazła aplauz w Radzie Przybocznej bezwzględne obciążania nieruchomości, nie tylko uniemożliwi remont starych domów, ale powstrzyma także ruch budowlany, jeśli przy dzisiejszej drożyznie budowy, małej sile płatniczej ogółu ludności, pragnący budować, będą mieli przed sobą perspektywę tak wygórowanych świadczeń podatkowych, to zapewne ludziom nawet najlepszej woli opadną ręce.

Dla ilustracji bowiem jak daleko poszedł Lwów w tym kierunku wystarczy przytoczyć, że podatki komunalne od nieruchomości, uchwalone budżetem dodatkowym wynoszą dwa razy więcej niż dotychczas, zaś 3 razy więcej niż np. w Poznaniu i innych miastach polskich tej samej miary co Lwów.

Jeśli się prztem uwzględni zubożenie ludności lwowskiej i trudne warunki, w jakich znalazło się nasze miasto po wojnie, to nie trudno dojść do wniosku, że droga, na którą wstąpiła Rada Przyboczna uchwałą sobotnią prowadzić może tylko do tem większego upadku Lwowa, że zatem nawrócić z niej potrzeba.

POZYCZKI DLA ZWIĄZKÓW KOMUNALNYCH.

Warszawa, 23. stycznia. (Tel. G. P.) M. S. Wew. zawiadomiło Województwa o rozpoczęciu czynności specjalnych komisji do udzielania pożyczek związkom komunalnym z funduszu pożyczkowo-zapomogowego w wysokości 1,2 mil. zł., który to fundusz wzrośnie do 8 mil. zł. Udzielane będą krótkoterminowe pożyczki za pośrednictwem Polskiego Banku Komunalnego w okresie 3 6 i 12 miesięcznym, wyłącznie na potrzeby związków komunalnych.

Proces morderców śp. kuratora Sobińskiego.

Największa rozprawa polityczna w Małopolsce od czasów Siczynskiego i Fedaka.

Dzieje ukraińskich zamachów politycznych we Lwowie i na prowincji. - Berlińska centrala Konowalca i jej filje na terenie Polski. -- Akcje sabotażowe i zamachy mordercze. -- Przebieg morderstwa śp. Sobińskiego i ujęcie sprawców. -- 17 oskarżonych z inteligencji ukraińskiej.

Lwów, 24 stycznia.

(—) Już z początkiem 1921 r. władze bezpieczeństwa w Wschodniej Małopolsce stwierdziły na terenie naszym działanie tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej, ujawnione w szeregu aktów terrorystycznych. Organizacja ta powstała za inicjatywą i poparciem materialnem centrali w Berlinie,

na czele której stoi b. pułkownik wojsk ukraińskich Konowalec. On to, działając z Berlina, zorganizował na terenie małopolskim szereg jednostek z pośród młodzieży ukraińskiej oraz b. wojskowych ukr. celem dokonywania aktów terrorystycznych oraz prowadzenia propagandy antypolskiej.

Stanisława Sobińskiego, ale na wyraźne jego życzenie po kilku miesiącach ochronę tę usunęto. W sferach szkolnych wiadomo było, że część Ukraińców odnosi się negatywnie do kuratora Sobińskiego, którego stale atakowano w prasie ruskiej za to, że nie chciał być powolny żądaniom Rusinów. Toteż gdy 19* października 1926 r. wieczorem obiegła Lwów żałobna wieść o jego

zdradziecką kulę wpakowali mu tylko ci, którzy wrogo się od niego odnosili. Stało się również jasnem, że skrytobójczy strzał mordercy nie ugodził Sobińskiego dlatego, iż ten był zwierzchnikiem władzy szkolnej. Dochodzenia policyjne, które natrafiły na duże trudności z powodu specjalnych warunków, wśród których morderstwo zostało popełnione, jak odludna ulica, dwóch tylko sprawców widzieli dzemach ustaliły następujący stan rzeczy:

Działalność U. O. W.

Pierwszym głośnym czynem tej organizacji był

zamach Stefana Fedaka, wykonany 5-go września 1921 r. na osobę ówczesnego naczelnika państwa Piłsudskiego. Już wtedy władze policyjne uzyskały materiały, stwierdzające istnienie takiej organizacji i pewną ilość jej członków aresztowano. W późniejszych latach praca U. O. W. skierowana była przeciwko wyborom do Sejmu. Jak wiadomo Ukraińcy ogłosili bojkot wyborów, a gdy nieznaczna część trzeźwo myślących polityków ukraińskich postanowi-

ła wziąć udział w wyborach, U. O. W. przeciw nim wystąpiła niezwykle agresywnie. Pamiętamy, że w r. 1922 cały szereg kandydatów na posłów oraz kilkunastu wójtów, popierających akcję wyborczą, padło od zdradzieckich kul bratnich (wśród nich Pichaluk, Bechmetiuk, Kunczak, Antonów, Skóra, Berzowski), a 15 października 1922 r. na stacji w Sapieżance zginął wybitny ruski polityk i działacz społeczny, człowiek ceniony również wysoko przez społeczeństwo polskie

Sydyr Twerdochlib.

Sabotaże i szpiegostwo.

Uchwała Rady Ambasadorów w 1923 r. uznająca granice Polski oraz suwerenność Rzplitej polskiej w Małopolsce, sprawiła, że U. O. W. przeszła do jeszcze bardziej występnej roboty. Wypowiedziała ona wręcz walkę społeczeństwu polskiemu i władzom polskim. Robota jej odłąd idzie w dwóch kierunkach: indywidualnych aktów terrorystycznych w stosunku do przedstawicieli władz, oraz w kierunku szeroko zakrojonej akcji szpiegowskiej. Przedtem jeszcze przez długi czas U. O. W. dopuszczała się masowych

aktów sabotażowych, niszcząc i paląc dobytki polskie, wreszcie członkowie jej dopuścili się kilku napadów rabunkowych na ambulansy pocztowe, a to dwukrotnie pod Kałuszem, a raz we Lwowie. Intensywna

robotą szpiegowską zaczyna się w 1924 r. Konowalec zakłada w każdym mieście, gdzie

znajduje się DOK., lokalną centralę U. O. W., zaś dla kontaktu z centralą berlińską organizuje dwie placówki pograniczne w Gdańsku i w Wrocławiu, przyczem centralą dla Polski jest Kraków, dokąd wszystkie lokalne centrale wysyłały swe raporty i dokumenty.

Szczegóły działalności U. O. W., a zwłaszcza działalności szpiegowskiej były przedmiotem niedawno odbytej rozprawy w Krakowie, gdzie jedenastu Ukraińców z tej organizacji odpowiadało za szereg czynów objętych § 67. Już przedtem, w toku procesu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, szeroko była omawiana rola U. O. W. w tej sprawie i wówczas to obrona dawała dowody, że zamach na Prezydenta wykonał zbiegły zagranicę

Teofil Olszański, członek przemyskiego oddziału U. O. W.

Wyroki śmierci.

W r. 1925 lwowska policja otrzymała poufne informacje, że U. O. W.

Lekarz chorób nerw wych

Dr. Jakób Frost g

powrócił z zagranicy i ordynuje przy ul. AKADEMICKIEJ 16. I. n. Telef. 42—01.

wydała wyroki śmierci na ówczesnego ministra Stanisława Grabskiego, posła Marcelę Prószyńskiego, kuratora lwowskiego, Stanisława Sobińskiego i naczelnego redaktora „Gazety Porannej“, Jerzego Konarskiego. Identyfikacyjne informacje w tym samym czasie otrzymała policja tarnopolska.

Władze lwowskie wobec tego roztoczyły ochronę nad osobą śp. Sta-

tragicznym zgonie, opinia publiczna, jak i władze bezpieczeństwa nabrały przekonania, że

Trzej mordercy na posterunku

WEDETA ATOMOBILOWA I ZASTRZELENIE ŚP. SOBIŃSKIEGO.

O. U. W. do wykonania zamachu na śp. kuratora Sobińskiego wyznaczyło trzech ludzi. Krytycznego dnia od rana trzech członkowie U. O. W. inwigilowali śp. Kuratora a wieczorem o godz. 6, gdy śp. Sobiński z żoną wracał z kina „Palace“ do domu przy ul. Królewskiej, na miejscu oczekiwano nań już dwu osobników, zaś trzeci autem podjechał i uwiadomił ich o zbliżaniu się kuratora, poczem wrócił do miasta.

W chwili, gdy śp. Kurator znalazł

się na ul. Królewskiej, zamachowcy podeszli do niego z tyłu na odległość dwu kroków i jeden z nich strzelił trzy krotnie z rewolweru, kładąc śp. Sobińskiego trupem. Po upadku zastrzelonego, osobnicy ci szybko zbiegli w stronę zarośli przy końcu ul. Królewskiej i tam znikli bez śladu. Świadków zajęcia było tylko dwu, a to wychowankowie bursy Grunwaldzkiej, Bachtą i Sobotyński, którzy tylko z tyłu widzieli uciekających zbrodniarzy.

Ujęcie sprawców.

Mając tak szczupły materiał policja rozpoczęła poszukiwania za mordercami wśród grona znanych bojówkarzy. Wreszcie w styczniu po trzechmiesięcznych żmudnych badaniach i poszukiwaniach, ustalono

nazwiska sprawców,

a to Jana Werbickiego, studenta Uniwersytetu praskiego, zam. w Przemyśle, oraz Wasyla Atamańczuka, którego znano pod nazwiskiem „Dilasa“. Należy zaznaczyć, że każdy z członków U. O. W. posiadał kilka pseudonimów i dlatego ustalenie prawdziwego ich nazwiska natrafiało na duże trudności.

W tem miejscu należy jeszcze dodać, że wkrótce po atencie pojawił się artykuł w organie U. O. W. „Surma“ pt. „Nowy strzał z powodu ubijstwa polskiego szkolnego kuratora. Stanisława Sobińskiego u Lwowie“, w którym m. in. napisano: „Odyn udany strzał wycileny pewnoju i nedrożuczoju rukoju wisklowoj organizacji i na twerdyj kamiń lwiewskoj zemli zwalyłoš bezduszne tito toho, jakij szcze pered kilkoma hodynami wy-

dawał dalszy zasudy smerty na ukraiński szkolnictwo i w swojij buti hrymał kulakami w stł na ukraińskich bromadian, jaki przysły do nioho domahaty sia należnoho im prawa“.

Tekst tego artykułu był w swoim czasie przedrukowany przez „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i wywarł w społeczeństwie polskim głębokie wrażenie, gdyż uznano to niejako za zbiorowe

przyznanie się

ukraińskiej organizacji wojskowej do mordu. Podobny artykuł ukazał się również w piśmie „Ukraiński rewolucjoner“ z dnia 1 grudnia 1926 pod tytułem: „Znaczenia politycznych atentatów“, w którym zaaprobowano w całej pełni ideę politycznych mordów. Po aresztowaniu Jana Werbickiego a następnie jego brata, Michała i siostry Olgi, pozyskano materiały, stwierdzające niezbicie, iż rodzeństwo to uprawiało od dłuższego już czasu intensywną akcję szpiegowską. Na podstawie znalezionych zapisków przy aresztowanych, ujęto następnie cały szereg osób współpracujących z nimi.

Ucieczka i aresztowanie głównego sprawcy Atamańczuka.

Nie można było odnaleźć tylko bezpośredniego sprawcy strzałów Atamańczuka. Ten bawił wprawdzie we Lwowie, ale pod nazwiskiem Bilasa

i jako taki został pewnego dnia sprowadzony do biur policyjnych celem przesłuchania. Na korytarzu był obecny szofer Hassman, który krytyczne-

go wieczoru wioził zamachowców na ul. Tarnowskiego. **Atamańczuk** poznałszy na korytarzu **Hassmana**, natychmiast po zwolnieniu go z przesłuchania, szybko udał się do domu i zabrawszy ze sobą tylko najpotrzebniejsze drobiazgi, bez pożegnania się z kinkolwisk wyjechał.

Przez trzy miesiące bezskutecznie go poszukiwano, aż wreszcie w marcu w chwili przekradania się ku granicy czeskosłowackiej w pobliżu Osmolady został on ujęty i sprowadzony do

Lwowie, gdzie szofer **Hassman** oraz świadkowie zbrodni **Bachta** i **Sobołtyński** z całą stanowczością rozpoznali w nim mordercę. Od tego czasu trwało śledztwo sądowe, które zostało niedawno zakończone i prokuratura wygotowała akt oskarżenia. Jak nas informują, akt oskarżenia zawiera 130 stron bitego pisma maszynowego i będzie odczytany na rozpoczynającej się w środę rozprawie w języku polskim i-ruskim, co zapewne potrwa dwa dni.

Lista oskarżonych.

Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) **Wasyl Atamańczuk**, lat 27, abiturjent gimn., 2) **Iwan Werbicki**, lat 26, absolwent gimn., obaj oskarżeni będą o zbrodnię zdrady głównej z § 58, zbrodnię szpiegostwa z § 67 oraz zbrodnię skrytobójczego morderstwa z § 134, 135. 3) **Michał Werbicki**, lat 29, student Univ. w Pradze. 4) **Olga Werbińska**, lat 20, uczennica semin. 5) **Piotr Hołowiński**, lat 34, urzędnik „Proświty”, absolwent weterynaryj. 6) **Antoni Stefanyszyn**, lat 30, absolwent semin. 7) **Aleksandra Janicka**, lat 23, nauczycielka prywatna (narzeczona Iwana Werbickiego). 8) **Włodzimierz Dziś**, lat 25, absolwent gimn. 9) **Stanisława Dziobówna**, lat 25, absol-

wentka semin. 10) **Ostap Derłycia**, lat 23, absolwent gimn. 11) **Prokop Matyćciw**, lat 28, absolwent gimn. 12) **Olena Korolnikowa**, lat 27, wdowa, nauczycielka. 13) **Mikołaj Kowalysko**, lat 28, absol. gimn. (wszyscy oskarżeni będą o zbrodnię zdrady głównej i zbrodnię szpiegostwa). 14) **Jarosław Hreńczak**, lat 28, nauczyciel. 15) **Olga Hreńczak**, lat 25, nauczycielka. 16) **Michał Wistnik**, lat 28, absolw. semin. (oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej oraz o zbrodnię z § 214, tj. ułatwianie ukrywania się zbrodniarzowi, ściągannemu przez władze za zbrodnię morderstwa), wreszcie 17) **Włodzimierz Darmochwał**, lat 25, absolwent gimn. za zbrodnię szpiegostwa.

Wielkie zainteresowanie procesem.

Rozprawa, która rozpoczyna się we środę, została rozpisana na trzy tygodnie, a wedle zapewnień fachowców potrwa pięć tygodni. Powołano do niej 40 świadków. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczyć będzie s. s. o. **Angielski**, oskarża prok. **Laniewski**. Bronić będą oskarżonych najwybitniejsi adwokaci ukraińscy.

Zainteresowanie się rozprawą jest ogromne, gdyż jest to jeden z największych procesów politycznych w Polsce od czasów procesu **Sieczyńskiego**, mordercy śp. namiestnika **Andrzeja Potockiego**. Wstęp na rozprawę dozwolony będzie tylko za biletami, które dzisiaj wydaje kancelaria s. Angielskiego.

Tych kilka słów reminiscencji,

opartych na notatkach zbieranych w okresie morderstwa oraz w toku dochodzeń policyjnych, a kilkakrotnie już drukowanych, zarejestrowaliśmy dzisiaj na łamach „Gazety Porannej”, by dać naszym Czytelnikom tło rozprawy. Szczegóły zaczerpnięte z aktu oskarżenia zamieścimy zgodnie z procedurą po odczytaniu aktu oskarżenia na rozprawie.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i sprubiałe naskórki. Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, p'ac **GOŁUCHOWSKICH**

Dwoma baniakami wrzątku pozbyła się męża na wieki.

POZYCIE KLÓTLIWEJ PARY. ZAKOŃCZONE ZBRODNIĄ.

Lwów, 24. stycznia.

(—) Przed sądem przysięgłych opowiadała wczoraj **Marja Horonna** z Lelechówki obok Janowa, oskarżona o zabójstwo swego starszego od siebie o 25 lat męża, **Andrzeja**. Oboje po roku pożycia rozpoczęli wojnę domową. Doszło do tego, że **Horonny** nienawidził żonę, a nawet i dzieci, obchodząc się z nimi nieludzko.

1 listopada ub. r. wieczorem przed udaniem się na spoczynek, powstała znowu kłótnia, w czasie której denat rzekł do żony: „Twoje życie wisi na nitce”. Oskarżona zrozumiała, że grozi jej mąż zabójstwem, więc postanowiła go uprzedzić. Gdy mąż jej usnął, oskarżona zdjęła z kuchni znajdujący się w 8 l. baniaku wrzątek i chlusiła nim śpiącemu w twarz. Oparzony

zerwał się i począł za nią biegać, a wówczas porwał drugi garnek z gorącą wodą i oblał nią męża po głowie i plecach. Po kilku dniach wskutek poparzenia II. stopnia, **Horonny** zmarł.

Na rozprawie oskarżona broniła się, że czynu swego dokonała w przystępie chwilowego wzburzenia pod wpływem pogroźki. Śędziowie przysięgli (dotmagali się, pytając dodatkowego, czy oskarżona działała w stanie chwilowego wzburzenia umysłowego. Prośby tej jednak trybunał nie uwzględnił. Na pytanie co do zbrodni zabójstwa sędziowie przys. odpowiedzieli przecząco 10-ma głosami, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodził r. **Mejer**, osk. prok. **Gürtler**, bronił adw. dr. **Maciełowski**.

Mistinguette jako literatka?!

WSZECHSTRONNOŚĆ SŁAWNYCH ARTYSTEK. — **ELEONORA DUSE** JAKO MALARKA. — **SARA BERNHARDT** JAKO LITERATKA I RZEZBIARKA. — **PANNA MISTINGUETTE** JEST TYLKO GWIAZDĄ KABARETOWĄ, ALE MA RÓWNIIE WYSOKIE ASPIRACJE. — SKANDALIK PARYSKI.

Paryż, w styczniu.

(H) Wybitne aktorki mają dziwną słabość do — „wszechstronności”. I tak

Eleonora Duse

zajmowała się malarstwem, a większą radość sprawiała jej pochwalny obrazów niż ról aktorskich. Podobnie sławna królowa teatru francuskiego,

Sara Bernhardt

próbowała swoich sił w działalności literackiej i rzeźbiarskiej — z niewielkim jednak powodzeniem.

Śladem tych aktorek idzie obecnie gwiazda kabaretów paryskich, głośna **Mistinguette**.

Mianowicie ogłosiła ona niedawno bardzo ciekawy zbiór nowel.

W związku z tą sprawą powstał w Paryżu mały skandalik. Oto recenzent „*Matina*” oświadczył otwarcie, iż nie przypisuje autor-

stwa tych nowel pannie **Mistinguette**.

„Mam wielki podziw — pisze ów krytyk — dla pięknych nóżek naszej sławnej gwiazdy kabaretowej. Jej gra działa na mnie jak szampan — przyznaję się do tego otwarcie. Ale talent choreograficzny nie uprawnia jeszcze do pisania nowel, zwłaszcza, że — o ile wiem — wykształcenie panny **Mistinguette** posiada

pewne małe luki.

Nasuwać mi się tedy dwa przypuszczenia: albo artystka pisała te nowele w transie spirytystycznym, albo też napisał je dla niej ktoś inny. Nie chcę rozstrzygać, które z tych przypuszczeń jest słuszne...”

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

FENLETON „GAZ. POR.” z 25 I 1928.

COLETTE YVER.

AMOR I PSYCHE.

Profesor zakończył wykład, zebrał swe notatki do teczek i opuścił audytoryum. Dwadzieścia dziewcząt o gładko wygolonych karczaskach i kłukomastu młodzińców wysunęło się z ławek i grupkami udało się do szatni. Zapach modnych perfum unosił się koło nich. Kładli szybko palta i futra, dziewczęta pudrowały się, różowały kokieterijnie usteczka i kładły z nonszalaną filcowe toczki.

Wkrótce korytarz opustoszał. Dobiegł tylko śmiech kilku głośnych paryżanek, przekomarzających się z kolegami i stonowanymi, ciepły głos pięknej, śniadej Hiszpanki, nazywanej „*Concepcion*”, nieśmiałej, upartej i gwałtownej. Młodzińcy szli wraz z dziewczętami. Matki tych dziewcząt nie miały w dwudziestym roku życia sposobności próbować na tyłu sercach strzały Amora! Jeśli zwierzały się między sobą z sympatii swych do poznanych na balu tancerzy, już wydawało im się, że grzeszą. Jakże młodziśmiec w naszych czasach stracił na wartości!

Na ciężkiej drewnianej ławie w bocznej galerii gmachu uniwersyteckiego siedziała **Renée** **Hamlet** z **Filipem** **Champoret**.

— Obawiam się, że jesteśmy trochę zmieszani — mówiła **Renée**.

— Czy dlatego, że czujemy nas ku sobie? że się szukamy? Podlegamy przecież tylko prawom natury. Nie wolno nam być tylko niewolnikami miłości, ale z chwilą, gdy działamy świadomie, unikamy śmiechomości.

— Czytałeś „*Potrójną Miłość*” w *Revue Européenne*? Godne uwagi! Powinno się przeczytać tę książkę. To romans arcyświadości, rozpatrzonej pod kilku punktami — przeczytała **Renée** na inny temat.

— Świętą rzecz również, to „*Szlachetny miłośnik*” *Ery Sakarime*. Podejrzewam, że pod tym pseudonimem kryje się mężczyzna. Przepysznie rozprawia się z kłamliwością tak zwanych „*ooczu*”. Albowiem trzeba ci wiedzieć, że szlachetny miłośnik — to serce.

— Oczywiście! — potaknęła **Renée** i zaśmiała się, myśląc o tym miłośniku, równie przestarzałym i nieużywanym, jak krynolina, tiunniura i szluczny postiche.

— Filipie, jakże inaczej nazwiemy miłość. Wiemy, że to przełotna chwila rozkoszy tylko — nie jesteśmy już **Pawłem** i **Wirginia**, **Romeem** i **Julia**, **Tristanem** i **Izolda**, **Amorem** i **Psyche**...

— Jakże pochłanę i cudnie miękko są twoje dłonie... — szepnął **Filip**, który wyzwodził z haftowanych rękawiczek i całował maleńkie rączki **Renée** o różowych, wypielegnowanych paznokietkach.

— Wciążem co wieczór **Gréne Simon**to, zdaje się najlepszy, a szlifując paznokcie cały czas, skandując **Wergilego**. To

świećcie romans... Ale, ale! Mój stry. przysłał mi „*L'abbé Constantin*”. Pomyśleć tylko, że takie książki były sławą duchową naszych matek. Ależ formalnie zabrakło dziewczęta wzorami i przykładami cierpień miłosnych...

— Na Boga, tylko bez cierpień! Bez romantyzmu! Bez sentymentów!

Renée zamysliła się nagle i po chwili nieśmiało spytała:

— Czy ty myślisz, **Filipie**, że my się kiedyś pobierzemy?

Filip przybrał majestatyczny wyraz twarzy.

— Nie widzę żadnych przeszkód. Oczywiście, miłość nie powinna odgrywać w małżeństwie zbyt wielkiej roli, ale u nas wszystkie warunki układają się po myślnie. Odpowiadamy sobie stanowiskiem, urodzeniem i majątkiem. Ukończyłyśmy studia, ja odejdę jeszcze służbę wojskową i poślubię cię. Zostanę dyrektorem i współnikiem fabryki mojego szwagra. Twój posag też tam umieszczę. Cennie cię zbyt wysoko, **Renée**, by ci o tem nie mówić. Kwestja pieniężna jest ważną życiową i należy ją bezwzględnie poruszyć. Będziem mieć piękne mieszkanie, urządzone z komfortem i ultra-moderne. Będzie się oddawał nadal sportom. Boks, jazda konna, pływani... Nie zaniedbam też kulturalnego życia: odczyty, towarzysztwa naukowe, teatr...

— A kiedy będzie czas na miłość?

— To prawda! — Widzisz ile pięk-

nych rzeczy trzeba umieć połączyć w życiu!

Filip był przystojnym, smukłym chłopcem. Oczy mądre i jasne patrzyły śmiało i nieustępliwie. Mocna szczeka sportowca, wspaniałe bary znamionowały siłę i zdrowie. Ubrany był jak z igły, nosił starannie dobraną krawatę i skarpetki, nako angielskiego kroju, półbuty na bawolej skórze, szerokie oxfordy i spinki z szarych perel. Był dumą swej matki, czytał wszystkie nowe książki, kpił z **Bosneta**, chwalił **Sewjoty**, był na „ty” z **dżokami** i podobal się czarnej **Hispanie** **Concepcion**, która postanowiła z nim flirtować.

Renée siedziała w swoim pokoju przy biurku i pisała łacińskie wypracowania seminaryjne. W buduaru jej nie było wazonków, koronkowych serwetek, ani pajaców — etażerki z książkami, książkami na przykrytych ciężkimi makatami stolikach, książki na biurku. Panieński pokójek zapewne nie podobałby się koledze **Renée**, czytelnemu realiste, **Filipowi**.

(„Zdawało mi się, że cię rozumiem” wyrazić chyba należy „*Intelligo te?*”)

Czy **Filip** ją kocha? Chyba kocha. Przecież chce się ożenić. Mówił o przyszłym wspólnym życiu... o posagu nawet. Czy to dobrze, że o tem mówił? Ależ tak! **Renée** jest uszczęśliwiona. Sentymentalizm dawnych czasów minął. Dwoje „ludzi” chce iść razem w życie, a nie zakochani pasterze.

MIŁOSTKI (Liebeleien)

Wzruszający dramat osnuty na tle głośnego arcydzieła, piewcy bólów duszy ludzkiej
Artura Schnitzlera
 Film nagrodzony złotym medalem za wysoki poziom artystyczny



W gł. roli VIVIAN GIBSON uosobnienie piękności i wiośniatego wdzięku jako kochanka EVELINA HOLT pełna pokusy i demonicznego czaru jako ukochana oraz LOUIS LERCH młody utalentowany artysta franc.

APOLLO

Dziś Premiera.

Bilety wolne i zniżkowe przez pierwsze 5 dni nieważne.

Początek seansów o 8:30, 5:20, 7:15 i 9:15.

Ze stolicy naddunajskiej.

WAŻNE ZMIANY W POSELSTWIE POLSKIM. — POŻEGNANIE PIERWSZEGO RADCY LEGACYJNEGO HR. ROMERA. — GWIAZDKA W SZKÓŁCE POLSKIEJ I OPLATEK W „STRZESZE”. — PRZYGOTOWANIA WIEDNIA DO WIELKICH UROCZYSTOŚCI SZUBERTOWSKICH. — WOJNA KRYTYKÓW Z POWODU WYSTAWIENIA PREMERY „JONNY PRZYGRYWA”. — KOMPOZYTOR KRZENEK GROMADZI STOSY ZŁOTA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Wiedeń, w styczniu.

Dnia 2-go bm. opuścił Wiedeń pierwszy radca legacyjny tuł. Poselstwa Polskiego hr. Karol Romer, odwołany do M. S. Z. w Warszawie, a jego stanowisko wiedeńskie zajął p. Roman Łazarski, syn byłego prezesa Koła Polskiego. W czasie swej 8-letniej działalności na gruncie wiedeńskim zjednał sobie hr. Romer nie tylko serce kolonii polskiej, ale cieszył się także wielką sympatią w sferach austriackich tak rządzących, jakoteż towarzyskich. Wyrazem tego było manifestacyjne pożegnanie.

Bardzo serdecznie zegnany go poszczególnie stowarzyszenia polskie w swoich lokalach, a w dniu odjazdu zjawili się na dworcu prócz przedstawicieli organizacji polskich, liczni reprezentanci rządu i naczelnych władz austriackich, oraz ciała dyplomatycznego. Pani Romerowej, która w Wiedniu równie cieszyła się wielką sympatią, wręczono uroczyste kwiaty. — Gdy pociąg ruszył, rozległ się gromki okrzyk: **Do widzenia!**

Poselstwo polskie w Wiedniu obejmuje dotychczas prócz Wydziału dyplomatycznego, także Wydział konsularny. (Attachement wojskowy zostało kilka lat temu zlikwidowane). Z dniem 1-go kwietnia br. zostaje wyłączony z Poselstwa Wydział konsularny, jako samostanny Konsulat Generalny, na którego czele stanie dotychczasowy kierownik Wydziału konsularnego konsul Jan Karczewski. Konsulat Gene-

ralny składać się będzie z Wydziału handlowego, Wydziału spraw wojskowych i opieki społecznej, oraz biura paszportowego.

Jak nas słuchy dochodzą, jest w projekcie kupno pałacu dla Poselstwa; konsulat pozostanie w domu na Rennwegu. Dzięki staraniom pani posłowej Baderowej, hrabiny Romerowej, oraz członków Wydziału Tow. Opieki pp. Pacowskich i niestrudzonego sekretarza Emila Kleimera urządzono naszym miłośnikom w szkółce polskiej wspólną gwiazdkę. Każde dziecko otrzymało ciepłą odzież i słodycze.

W wigilię Trzech Króli zebrał się członkowie „Strzechy” w lokalu Domu Polskiego celem uświęcenia tradycyjnego opłatka. Po przywitaniu gości i członków przez prezesa Neumana, przemówił Rektor OO. Zmarłych wstańców ks. Niemir o idei tej pięknej tradycji. Po wzajemnym złożeniu

sobie życzeń, spożyciu wspólnej wicherzy i odśpiewaniu polskich koled, rozpoczęła się ochoczo zabawa, która w miłym i swojskim nastroju przeciągnęła się do późnej nocy.

Rok 1927 był dla Wiednia i Austrii rokiem uroczystości Beethovenowskich, rok zaś 1928 poświęcony zostanie uczczeniu pamięci muzyka wybitnie wiedeńskiego Franciszka Szuberta, który przed stu laty w listopadzie zakończył swój bardzo młody żywot. Stolica naddunajska manifestując gorące uczucia dla swego ukochanego dziecka, postanowiła zaaranżować festiwal w zakresie dotychczas niebywałym. W lipcu np. koncertować będą w Wiedniu największe zespoły śpiewacze w świecie. Sto trzydzieści tysięcy śpiewaków niemieckich zgłosiło dotychczas swój przyjazd na ten czas do Wiednia.

To też rząd i magistrat zabrały się

Kisielka zwolniony za kaucją.

BOHATER SŁYNNIEJ AFERY W LWOWSKIM URZĘDZIE CELNYM ODPOWIADAĆ BĘDZIE Z WOLNEJ STOPY.

Lwów, 24 stycznia.

(—) Na wczorajszej sesji Izby radnych S. O. K. we Lwowie uchwalono wypuścić na wolną stopę za złożeniem kaucji 1000 zł., Karola Kisielkę, rewidenta celnego, bohatera kradzieży w urzędzie celnym na dworcu głów. Izba radnych powzięła swą decyzję w związku z zakończeniem śledztwa

i odesłaniem aktów do Prokuratury.

Jak nas informują, aresztowanie Horoszego, który przez długi czas ukrywał się, nastąpiło wprawdzie w mieszkaniu sierż. Hassa z korpusu Kadetów, ale Horoszy tam się nie ukrywał, lecz krytycznego wieczora przyszedł do Hassa na karty i pozostał z powodu spóźnionej pory do rana.

(A może lepiej będzie „Credo intelligenti”?)

Tylko dlaczego Filip tyle uwagi poświęcił wczoraj na fivie Hiszpance? Concepcion nie spuszczała z niego oka. Ta Hiszpanka jest bezczelna! Kładła smiadłymi chudymi palcami okiur do filiżanki Filipa... Potem wyglądali razem przez okno, pochyleni ku sobie...

(Gdyby tłumaczyć zapomocą „putawi”?)

Niepowstrzymywane łzy potoczyły się po brzośkwiniowych policzkach ma „putawi”.

Filip czuł doskonale, że za nim siedzi w ławce Renée. Widział poprosu jej wdzięczną postać tanagryjskiej figurki, obleczoną w wytworną sukienkę, jej kształtną, smukłą nóżkę, naprężającą złością, jedwabną pończoszkę, jej nieznacznie podczemionione oczy — całe to zjawisko modne, wykwiłtne i pachnące, działające na niego, jak fluid.

A mimo to nie odwrócił się, i po wykładzie wyszedł z Concepcion, która siedziała kolo niego i szepnęła, że ma pragnienie i chce z nim wejść do cukierni na szklankę oramzady.

Filip nie usiłował bynajmniej oddalić się od Renée, ale cenił nadewszystko świadomość swej niezależności i swobody. Renée opamowała jego umysł i zmysły — ależ czyż to powód, aby nie spędzić paru godzin z tą zalotną dziewczyną, tak widocznie darzącą go lekami? Przecież zapowiedzieli sobie oboje:

— Na Boga, bez sentymentów! Sączyl przez słomkę chłodny napój i słuchał szczybiotu Concepcion. Hiszpanka unosiła się nad Francuzami. Tylko Francuz może być jej typem. Jakże ją bierze lekkość i nonszalanja Francuzów, ich wrodzona elegancja i swobodny dowcip!

Filip zaszepcił się. Zrozumiał, że ta dziewczyna idzie prosto do celu. Wyobraził sobie, jak ją trzyma w ramionach. Nie! Tylko nie to! Filip był zimny i obojętny na prymityw miłości — lubiał komplikacje, grę, wykręcanie. Prawda, że w mrocznym kuryatarnu utwierdzonym pocatował kilka razy Renée — ale cóż to były za pocatunki! Z gorących ust Renée wchłaniał w siebie duszę, kulturę, wykwint. Ogień, bijący z warg Renée, owiany był jakgdyby drażniącym zapachem perfum „le diamier cri”.

Nagle... przez szybę zobaczył otuloną w futro sylwetkę Renée i jej uroczą twarzyczkę. Ona też ich zobaczyła!

Jakby go kto zdzielił obuchem! Naprawdę sam sobie tłumaczył, że nie robi nic złego, że mu wolno... Lemoniada wydała mu się piokunem!

Gdy zniecierpliwiona długim milczeniem Concepcion, spytała:

— A co pan, jako Francuz, myśli o Hiszpanach?

Odpowiedział:

— Myślę, że co dotyczy miłości, są one niebezpieczniejsze, najbardziej uwodzące...

(Concepcion zapięła oczy z radością).

— Ale ja osobiście wolę Francuzkę! Concepcion obrzuciła go złem, nienawistnym spojrzeniem i bez słowa wyszła z cukierni.

Filip zapłacił i wybiegł prawie. Na Quai Voltaire! Prędko! Nie chce się uniewinniać — skądżeby! Ale wyjaśnić wszystko. Popycha go do tego kroku rozsadek — nie sentyment. Bo Renée może pomyśleć...

— Jaśnie panienka źle się czuje i leży w łóżku? — przerwał Diego jego myśli głos lokaja.

Posłał bilet wizytowy. Bezskutecznie. Odszedł, przynębiony i rozżalony. Coś ścisnęło mu serce — ten szlachetny miśsień... coś ścisnęło nawet gardło...

Stracił ją! Stracił Renée! Sam będzie chodził przez mroczne zimne korytarze, sam siedział w wielkich salach... Sam będzie wracał ożywionymi ulicami zimą, latem — i zawsze! — Renée nie przebaczy. Zranił jej miłość własną. Przez tę głupią gęś stracił prawo do tych miękkich, białych rączek, do usteczek świeżych, do duszyczki szczerzej i prawej...

W ciągu kilku godzin przemierzał miasto. Błądził ludnemi arteriami, to znów opustoszałymi bulwarami — a kiedy wśród nocy znalazł się przed willą Harletów na Quai Voltaire, z trudnością powstrzymywał łzy...

Trzy dni leżała Renée w łóżku. Czy była chora? Sama nie wiedziała. Czula tylko, że boli ją „szlachetny miśsień”, że

gorączkowo do pracy przygotowywał. W Praterze stawiają baraki, a rząd austr. zakupił całą słonę z tego-rocznych żniw krajowych, z której obecnie produkuje się sienniki dla gości zagranicznych. Wszelkie środki reklamny wprowadzono w ruch.

Już w noc sylwestrową z uderzeniem godziny 12-tej odezwaly się dzwony z kościoła w Lichtental (IX. obwód), gdzie Szubert jako młody chłopak na organach przygrywał, a po zamknięciu dzwonów, słysząc było przez radio cudowne dźwięki Ave Maria i innych kompozycji Szuberta. Poważny i wzruszający był ten początek roku Szubertowskiego.

W diametralnie przeciwnym nastroju odbyła się premiera sylwestrowa w operze. Wystawiono dzieło młodego Wiedeńczyka o nazwisku czeskim Ernesta Krzenka pt. „Jonny przigrywa”. Dzieło to ze względu na swoją pikantną i erotyczną akcję, a szczególnie z powodu swej osobliwej faktury muzycznej (jazz, blues, schimmy itp.) wywołało wielką sensację, a zarazem burzę w świecie muzycznym. Już w czasie premiery publiczność podzieliła się na 2 obozy. Gdy przeważna część ochoczo oklaskiwała kompozytora i wykonawców, inni demonstrowali, gwizdząc i syjąc.

Krytyka z małymi wyjątkami zajęła ostre stanowisko, piętnując wprowadzanie jazzów, bluesów i schimmy do wiedeńskiej opery jako profanację świętego przybytku Mozartów, Beethovenów, Wagnerów i innych wielkich twórców.

W publicznym odczytzie o swem dziele autor atakował znowu krytyków i swoich przeciwników. Na łamach pism codziennych wywiązała się zaciekła polemika, a dziś „Jonjada” ogarnęła cały Wiedeń. Wszędzie się mówi o Krzenku i jego operze. Godzien nie grozą utworowi demonstracjami, a za każdym razem wyszły do ostatniego miejsca wysprzedane. Szczytem marzenia każdego Wiedeńczyka jest raz zobaczyć i usłyszeć operę „Jonny przigrywa”. Wszystkich pałi jakaś gorączkowa ciekawość.

Jest to najlepszą reklamą dla dzieła Krzenka, to też dzięki temu wystawiono tę operę już na 70 seansach, a rekordu spodziewają się wkrótce po wystawieniu jej w Ameryce, ojczyźnie jazzów, bluesów i schimmy

B. T.

będzie musiała iść przez życie zdala od Filipa — a przecie życie bez niego nie ma dla niej uroku. Ściągała dumnie brwki i układała usteczka w uśmiech ironiczny i pełen pogardy — ale koronkowa poduszka biała co rano mokła od łez...

Na błagalny list Filipa nie raczyła odpowiedzieć.

Czwartego dnia poszła na wykład — ale z cyklu, na który nigdy nie uczęszczali.

Gdy opuszczała audytorjum — podszedł Filip. Czytał na nią. — Błady, cichy, smutny, przyciszony. Zamiast wiewy młodzieńczej, zamiast tupetu sportowca — rozmodlony wzrok Piennota.

— Renée... Renée... musisz mnie wysłuchać.

Renée czuje, że nie powinna... ale jakże tłucze się w piersiach biedne serduszek, jakże wyciąga jej miękkie rączki, żeby ubłagła drogą głowę...

I siedzą znów na ciężkiej drewnianej ławie mrocznej galeryjki.

— Renée... Kocham tylko ciebie! Concepcion nienawidzę, bo oddaliła mnie na chwilę od szczęścia. Chciałem się czuć swobodny, nieskrępowany... Postąpiłem lekkomyślnie. Renée! Tyś moim życiem, prawem wiary. Tyś moją teraźniejszością i przyszłością. Skończyło się z rozsądkiem, realizmem, pysznieniem się zadaniami, wyrachowaniem życiowym, Renée, słodka Renée — masz przed sobą tylko człowieka, który cię ukochał całym sercem...

Tłum. F. M.

I Frenkel beknał...

KRÓL POLSKICH FELJETONISTÓW O KRÓLU AKTORÓW.—FREDROWSKI DJAŁOG.—NAJUKOCHAŃSZA GĘBA JUBILEUSZOWA W POLSCE.—PEAN NA CZĘŚ ARCYNOSA POLSKIEGO.—CZŁOWIEK, CO ZAWSZE SŁOŃCE NOSIŁ W DUSZY I SIAŁ JEGO PROMIENIE MIĘDZY LUDZI.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w styczniu.

(e). Z okazji jubileuszu Miecz. Frenkla pisma warszawskie zamieściły dłuższe feljetony, poświęcone temu wielkiemu artyście. W nader ciepłych słowach poświęcił jubilatowi **Kornel Makuszyński** obszerny feljeton p. t. „Frenkel i Magnifico“, gdzie z właściwym swemu stylowi ujęciem rozpoznaje wywód hollywoodzki następująco:

„Pan Fredro w niebie jest dziś bardzo uroczyście i wzruszony, biedny, spowiewany pan **Michał Bałucki** rozrzewniony ma dziś wzrok i serdecznie się uśmiecha. **Rostand** w zielonym fraku przepowiada wiersze na cześć Polaka, co tak **sierżanta Flambeau** zagrał, jak nikt na świecie. **Coquelin** jest zdumiony, że jest na ziemi drugi taki, jak był on.

Wielkie to jest święto, więc jak zwyczaj każe, idę do pana Mieczysława, aby się dowiedzieć, jak to tam było z tą cudowną karierą, w czasie której, ten człowiek ponury zmienił się w złote, ciepłe słońce polskiego teatru. Mówię tedy:

— Bóg z Waszmością, mój Cześniuku!

A ten grzmi:

— Nie wódz mnie na pokuszenie ojców moich wielki Boże, wszak gdy wstąpił w progi moje, włos mu z głowy spaść nie może!

Ponieważ o ten włos jestem spokojny, więc go pytam słodko, kiedy się mnie więcej urodził?

A Frenkel w ryk:

— Hej Serwacy, daj gwintówkę, niechaj sprzątnę tę makówkę!

Łacno z tego poznałem, że pan **Mieczysław** jest kokiet i nie chce, aby o tem ktośkolwiek wiedział, a więc „wziawszy za pas nogi, chciałem zmrykać za trzy progi“, a on na to:

— Stój, Macieju (l), niech się twoja wola stanie..

Widać, że **potężny ten człowiek nie gada inaczej, tylko cytatami z Fredry**. Patrzę na niego z zachwytem, z rozrzewnieniem i miłością, oczywiście bez złych zamiarów, ciekawy jedynie, jak wygląda ta najukochańsza w Polsce gęba, gęba w dzień jubileuszu. A on na to:

— ...Spoglądaj sobie na mnie ile chcesz z ukosa, na nos mój śnać się patrzę ta... ta... płaskonosia!

— Aha! teraz będzie coś z **Rostanda** — myślę ja.

Ale że mi sam zwrócił uwagę na nos, więc patrzę na ten nos **wspaniały, w setkach karyktur wydłużony, potężny, jak kopiec, dumny, jak katedrałna wieża, nos dygnitarski, wojewódzki, prałucki, Gamrałowy nos, o jakim Rostand powiada, że „idzie przed nim o cały kwadrans drogi“, nos szlachcki, co bigos poczuje o dwie mile, a starke o trzy, nos, co na twarzy Frenkla, najpocześniejszej i pomazanej dobrocią, wygląda jak groźba. Wiele ten słynny nos budzi we mnie myśli, jedną zaś tylko ubieram w słowa:**

— Czy pija pan wódkę, panie Mieczysławie?

— **Nigdy** — powiada on — **chyba tylko, jak jest śledź, albo kiedy go niema.**

I łączy swymi maleni oczyma, które były dotąd **zawsze roześmiane**, chcąc widocznie okropnie mnie przerazić, tylko, że się jeszcze tak nie nato-

dził, coby się pana Frenkla przestraszył.

Ten ci bowiem jest, który **zawsze słońce nosił w duszy, a na twarzy miał pogodę**, dziwaczny człowiek, w smutnym naszym raju, pośród **wiecznie skrzywionych, bezradnych ludzi**, jakby zabłąkany, najbardziej radosny

wśród tej małej gromadki zwarjowanych Polaków, co nadaremnie, z wielkim trudem chcą wszystkich przekonać, że **praca bez radości jest niedokończoną pracą, a życie bez promienia uśmiechu jest karykaturą życia**.

A rozpisawszy się dalej o tem, jak to Frenkel w swoich kreacjach dawał

walczom radość śmiechu i pogody życia, **Makuszyński** nawiązując do jubileuszowego obchodu, kończy swój feljeton przepowiednią:

„Przez pięćdziesiąt lat takie wyprawiałeś z ludźmi sztuki, że serca w nich drżały, a na rzesach drżały im żyły. Ha! ha! Za to będziemy dziś patrzyli, jak ty płaczesz... Szczęśliwymi łzami, lecz będziesz płakał... „Będą radość miał z tej strony!“ — jak mówi Fredro... **Bekniesz dziś, drogi panie Mieczysławie, mówię Ci, że beknieiesz**“...

I przepowiednia spełniła się: **Frenkel „beknał“**.

Nikczemna trójka hultajska.

SKANDALICZNA KRADZIEŻ W UNIWERSYTECIE MADRYCKIM. — TRZEJ AKADEMICY WŁAMYWACZAMI. — STACZAJĄ SIĘ CORAZ NIŻEJ KU PRZEPAŚCI HAŃBY I ROZPUSTY. — HERSZT I JEGO POMOCNICY. — FAŁSZY WY TROP POLICJI. — NIESŁYCHANE OBURZENIE OPINJI,

(Do ruciny na stronie 1-szej).

Madryt, w styczniu.

(H) Opinję publiczną Hiszpanji zaprzęta obecnie skandaliczna, a niezmiernie przykra afera kryminalna, której bohaterami są trzej młodzieńcy, studenci wydziału prawniczego wszechnicy madryckiej: **Pablo Santonez, Juan Fustella i Fernando Toster**.

Ta niecna i lekkomyślna trójka

hultajska okryła hańbą starożytne mury uniwersytetu hiszpańskiego, dokonując włamania do

kas pancernych kancelarii uniwersyteckiej. Bliższe szczegóły tej niemiłej historii są następujące:

Juan Fustella (przedstawiony na naszej rycinie w środku), 21-letni syn poważanego lekarza ma-

dryckiego, przykładał się zrazu z wielkim zamiłowaniem do studiów. Napisał nawet już na drugim roku studiów rozprawkę, którą uznano za godną druku.

Niebawem jednak **Fustella** zapoznał się z pewną **kobietą lekkich obyczajów i począł prowadzić życie hulaszcze i rozrzućne**.

Ojciec Juana dowiedział się o skandalicznych wybrykach syna i po surowem skarceniu odmówił dalszej pomocy pieniężnej.

Młodzieniec jednak nie chciał zaprzestać dotychczasowego trybu życia i począł łamać sobie głowę nad wydobyciem z wszelką cenę **znaczniejszej sumy**.

Wiem błysnęła mu

potworna myśl.

Przypomniał sobie chwilę, w której wpłacał czesne w kancelarii uniwersyteckiej. Przed wyobraźnią jego zjawily się

pancerne kasy, zawierające znaczne pliki banknotów. Natrętny obraz nie ustępował z duszy wykołujeńca. Wreszcie postanowił

dokonać włamania

do kancelarii uniwersyteckiej. W plany swoje włączył dwóch kolegów z tego samego fakultetu, znanych z **lekkomyślnego i próżniaczego życia. Z wielką ostrożnością powierzył im tajemnicę i zyskał w nich współników zbrodni**.

Z wielkim sprytem dokonano włamania, to też policja była przekonana, iż ma przed sobą sprawkę **wyrafinowanych bandytów**.

W tym też kierunku poszły poszukiwania. Uniwersytet wyznaczył za wynalezienie złoczyńców **znaczną nagrodę, prócz gotówki bowiem skradziono cenny,**

złoty łańcuch rektorski, przedstawiający wielką wartość realną i historyczną.

Można sobie wyobrazić ogólne zdumienie i oburzenie, gdy ostatecznie się okazało, że włamania dokonała owa trójka hultajska! Młodzieńcy wszechnicy madryckiej tak się tem przejęli, że w liście otwartym, skierowanym do króla **Alfonsa**, zażądała, jak najsurowszego ukarania **nikczemnych zbrodniarzy**, którzy skalali godność uniwersytetu.

Czarne na białem...

MURZYŃSKI ŚPIEWAK W SZALE EROTYCZNYM RZUCIŁ SIĘ NA ARYSTOKRATKĘ, A JEJ KREWNIAKOM FACHOWO POROZBINAŁ SZCZĘKI I NOSY.

Wiedeń, w styczniu.

(e). Niezwykłą przygodę przeżyło w Wiedniu pewne towarzystwo arystokratyczne.

Hrabia S. zachwycony pieśniami murzyńskimi

Olivera Thomsona,

murzyna, który występuje w jednym z wiedeńskich kabaretów, zaprosił go do prywatnego domu, gdzie zebrało się większe grono gości.

Murzyna suto raczono winem i koniakami, chcąc go podniecić do śpiewu. Alkohol jednak wywołał zgola **nieoczekiwane skutki**.

Thomsonowi spodobały się **nagłe białe kobiety** i bez ceremonji chwycił pewną młodą damę, ofiarując jej swą miłość. Zagrożonej arystokratce pobięgli na pomoc mężczyźni, lecz z Thomsonem niełatwa była sprawa. Posiadał bowiem atletyczną siłę i boksował się po mistrzowsku.

Porozbił więc nosy

obroncom, boleśnie nadwerczył ich kęsem, nie wypuszczając przytem z objęć wybranki.

Zatelefonowano więc po policję, która po dłuższej walece obezwładniła czarnego adonia.

Pola Negri prostuje!

CO PISZE DO NAS SEKRETARZ ARTYSTYKI O JEJ STOSUNKACH FINANSOWYCH. — NASZA DIVA BUDUJE SOBIE WIELKI HOTEL. — NIEMIECKA KACZKA O KOCIEJ AWANTURZE Z GLORIĄ SWANSON.

Nicea, w styczniu.

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułikiem pt. „**Pola Negri potrzebuje pieniędzy**“, jaki ukazał się w Pańskim poczytnym piśmie dnia 12. stycznia 1928 r. (Nr. 8379) jako **osobisty sekretarz p. Poli Negri** i przedstawiciel jej interesów na Europę, zmuszony jestem sprostować pewne nieścisłości:

Pola Negri ostatnio odnowiła kontrakt z wytwórnią filmową „**Paramount**“ na warunkach **19.500 dol. tygodniowo** i przystąpiła do budowy **nie pałacu w Hollywoodzie, lecz hotelu** dochodowego w Los Angeles przy ul. **Mariposa** za cenę **650.000 dolarów**. Hotel jest na ukończeniu. Pałac posiada w swym majątku pod Paryżem (**Chateau de Rueil Seraincourt**), gdzie zatrzymywał się będzie w czasie filmowania w Europie, a gdzie obecnie zamieszkuje jej matka, p. **Eleonora** z Kiełczewskich **Chalepec**.

Przerywać budowy nie potrzebo-

wała, gdyż na wypadek konieczności, zastawiając biżuterję, otrzymalaby za nią **około dwóch milionów dolarów**, (co miejmy nadzieję, nigdy nie nastąpi).

W związku z projektowaniem przez naszą rodaczkę założeniem **własnej wytwórni w Polsce, prasa niemiecka, w obawie konkurencji, rozpoczyna pogłoski, mające na celu poderwanie jej autorytetu**. Ostatnio berliński „**Film Kurjer**“ puścił kaczkę o tem, że **Pola Negri** poświęcił „**Paramount**“ dla **Glorji Swanson**, podpisując z tą ostatnią kontrakt. Rzecz miała się więc przeciwnie, po „**kociej awanturze**“, jaka miała miejsce między rywalkami. Historia ta świetnie szczegółowo przedstawiona jest w polskiej książce **pióra Al. Stawskiego** pt. „**Pola Negri**“ (**Kobieta o płomiennem sercu**), jaka ukazała się w Polsce w księgarni sprzedawcy.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Leopold Brodziński.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

KRONIKA

24 Stycznia
Wtorek
Tymoteu z Felic.

REDAKCJA BEZWARTUNKOWO MANU-
SKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek 24. bm. „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”, gość w. Reychana.
Środa, 25. bm. „Dr. Julia Szabo” — ce-
ny popularne.
Czwartek, 26. bm. „Straszny Dwór” —
premiera.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 24. bm. „Tokująca Bogini”.
Środa, 25. bm. „Niech mnie djabli...”
Czwartek, 26. bm. „Adieu Mimi”. (50
proc. zniżka).

Teatr Wielki. Dziś występ gościnny
Leszka Reychana, wybitnego śpiewaka-
barytona scen polskich i zagranicznych,
który odtwarza doskonale kreację Tonio
w „Pajacach”. Obok sympatycznego go-
ścia w przepięknej operze Leoncavalla u-
czestniczą w przedstawieniu pp. Popowi-
czówna, Perkowicz, Krugłowski i Ostrow-
ski. W rozpoczynającej przedstawienie
operze Mascagniego „Rycerskość wie-
śniacza”, wystąpią pp. Piatówna, Okoń-
ska, Hinglerówna, Płoński i Szymono-
wicz. — Jutro, w środę, 25. bm. — po ce-
nach popularnych — świetna komedia
G. Forrana „Dr. Julia Szabo” z p. Zmi-
jowską w roli tytułowej.

„Straszny Dwór”, wspaniała opera na
rodową St. Moninszki z której próby do-
biegają już do końca — ukaże się w no-
wej reprezentacji artystycznej w czwar-
tek, 26. bm. Główne postacie opery od-
tworzą pp. Green-Skazowa, Okońska. Po-
powiczówna, Krugłowski, Kurzbart, Szy-
monowicz i Zathę. Partję Stefana będą
naprzemian dublowali pp. Kowalski i Pe-
ter. Inscenizacja opery w opracowaniu
reżysera Tarnawskiego — strona muzy-
czna pod kierunkiem dyr. Bojanowskie-
go. Przebarwną oprawę dekoracyjną wy-
konali artyści-malarza pp. Balk i Rożań-
ski. Przy pulcie dyr. Bojanowski.

Teatr Nowości daje dziś ostatnią no-
wość przepyszną komedię J. Bałtę „To-
kująca Bogini” z pp. Rasińską, Ch-
nowską, Rasińskim, Zabielskim i Zab-
czyńskim. — Jutro fantastyczna operet-
ka L. Reichweina „Niech mnie djabli...”
Będzie to jedno z ostatnich przedstawień
tej operetki, która wkrótce zejdzie z afi-
sza, ustępując miejsca nowej operetce,
będącej już w końcowym stadium arty-
stycznego przygotowania, pt. „Dziewczę
z puszy” M. Krauscha.

TEATR MAFY:

Wtorek 24. bm. g. 7.30 w. „Najszczę-
śliwszy z ludzi”. Premjera. Występ Ant.
Fertnera.

Środa, 25. bm. o 7.30 wiecz. „Naj-
szczęśliwszy z ludzi”. Gość. wyst. A. Fert-
nera.

Czwartek, 26. bm. o g. 7.30 wiecz.
„Najszczęśliwszy z ludzi”. Gość. wyst. A.
Fertnera.

Dziś we wtorek 24. bm. premiera
świetnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego
pod tyt. „Najszczęśliwszy z ludzi” z
Antonim Fertnerem w roli tytułowej. Do-
skonala ta komedia wprowadzająca pla-
styczne typy utrzymana była na afiszu
Teatru Letniego w Warszawie przez
szereg tygodni. dzięki grze A. Fertnera,
który stwarza wspaniałą kreację pełną
humoru i prawdy psychologicznej. Zna-
komitemu gościowi sekundują pp. Biliń-
ska Czarnowska, Peszyńska, Peliński, Na-
wrocki, Zfrojewski, Lewicki i inni. Reży-
serja A. Fertnera.

**Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Do-
mu Narodnego, dyr. M. Mazo:**

Wtorek „To co najważniejsze”.
Środa „Motke Ganef” (zniżki 40 proc.)

Z Trupy Wileńskiej. Dziś „To co naj-
ważniejsze” Jewrejnowa w doskonałej
obsadzie premierowej. Dochód przezna-
czony jest dla Tow. prawników żydów-
skich — wieczór więc skupi też rzesze
wytwornej publiczności. W przygotowa-
niu premjera z końcem tygodnia „Pociąg
widmo” sensacyjna sztuka Ridleva. w in-
scenizacji i reżyserji p. Jerzego Waldena,
publiczności lwowskiej jako reżysera „Se-
mafora”.

Proces szajki złodziejskiej
z powiatu lubaczowskiego.

Lwów, 24 stycznia.

(—) Przed senatem pod przewo-
dnictwem r. Hoszowskiego rozpo-
częła się wczoraj dwudniowa roz-
prawa przeciwko szajce złodziejs-
kiej, złożonej z 17 osób, oskarżo-
nych o popełnienie szeregu kra-
dieży w pow. lubaczowskim. Na
ławie oskarżonych zasiadają Fran-
ciszek Nieckarz, Szczepan Niec-
karz, Andrzej Jaszczyszyn, Jan
Bednarz, Wasyl Sierota, Stefan Ol-
szański, Iwan Pirog, Michał Niec-
karz, Piotr Gałasz, Michał Jabłoń-
ski (odbywający obecnie służbę
wojskową), Rudolf Szynka, Stefan

Sierota (również obecnie przy woj-
sku), Danyło Wach, Jan Żyła, Jó-
zef Kurka oraz Salamon Walfisch
i Feiweł Rosenstock, oskarżeni o
paserstwo.

Osk. Franciszek Nieckarz, po-
pełniwszy w r. 1926 i 1927 szereg
kradzieży w pow. lubaczowskim,
postanowił uciec ze swej gminy
Cówków i w tym celu podrobił cer-
tyfikat przynależności, z którym
przychwycono go na Pomorzu. Roz-
prawa zakończy się dziś. Oskarża
prok. Bizup, pierwszych oskarżo-
nych broni adw. dr. Weiss, dwu
ostatnich adw. dr. Kibitz.

Plauista Stefan Askenase grać będzie
w sezonie bieżącym jeden raz we wtorek
31. stycznia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: Młodzi węd. nitzlera-
AVENUE: „Agonia dusz”.
CASINO: „Tragedia ginącego miasta”.
CHIMERA: Tragiczne przygody ordy-
nansa.

FATAMORGANA: Krzyżowe drogi bia-
łych niewolnic.

KOPEHNIK: „Mogila Nieznanego Żol-
nierza”.

LEW: „Mogila Nieznanego Żołnierza”.

MARYSIENKA: „MOGIŁA Nieznanego
Żołnierza”.

PALACE: „Kochanka torreadora”.

PASAŻ: Włóczęga zwierząt.

UCIECHA: „Trzej muskietierowie”.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Piątek 27. stycznia: Odczyt Karin Mi-
chaelis pt. „Kobiety między sobą”.

Wtorek 31. stycznia: Stefan Askenase
Pianista. 1004-4

Karin Michaelis najznakomitsza
współczesna powieściopisarka duńska i
działaczka społeczna wygłosi w całym
szeregu miast w Polsce niezwykle inte-
resujące odczyty. Autorka dzieła „Nie-
bezowny wiek” mówić będzie we Lw-
wie w piątek dnia 27. bm. na temat: „Ko-
biety między sobą”. Odczyt, w którym
autorka porusza aktualne zagadnienia
wywołał zagranicą ogromne zaintereso-
wanie. Wstęp na salę tylko PP. Paniom
dozwolony.

Polski Czerwony Krzyż zaprasza
członków i ogół społeczeństwa lwowskie-
go na zebranie informacyjno-propagan-
dowe które odbędzie się we wtorek dnia
24. bm. w ratuszu o godz. 7-mej wiecz.
Porządek dzienny: 1) Zagajenie p. dr. Ro-
man Langner wiceprezes okręgu lwow-
skiego P. C. K. 2) Referat inspektora za-
rządu głównego z Warszawy p. Bolesław
Zamościński. 3) Zamknięcie p. dr. Langner.
Wobec ważności i aktualności zadań i ce-
lów Polskiego Czerw. Krzyża w dobie o-
becnej zarząd okręgu lwowskiego upra-
sza o liczne wzięcie udziału w zebraniu.

Towarzystwo Lekarskie Lwowskie.
Na walnem zgromadzeniu w dniu 20. bm.
wybrano ponownie ten sam zarząd, któ-
ry urzędował w r. 1927. Skład jego jest
następujący: Prezes dr. Witold Ziemi-
cki, prymariusz szpitala; wiceprezes dr.
Napoleon Gasiński, docent Uniw.; sekre-
tarz stały dr. Jan Grek docent Uniw.; se-
kretarz doroczny dr. Stanisław Ostrow-
ski; podskarbi dr. Stanisław Zabłocki;
bibliotekarz dr. Jerzy Goertz; gospodarz
dr. Antoni Sabatowski docent Uniw.; nad-
to przewodniczący szeregu komisji: prof.
dr. Roman Rencki, dr. Adolf Kuhn, prof.
dr. Witold Nowicki i dr. Aleksander Do-
maszewicz prymariusz szpitala.

Polskie Towarzystwo Politechniczne
zawiadamia swoich członków, że we śro-
dę 25. bm. wygłosi odczyt prof. Edwin
Hauswald pt. „O wytrzymałości kół za-
machowych”. Po dyskusji zebranie człon-
ków Sekcji Mechaników. Początek o g.
18-12. Goście mile widziani.

Polskie Tow. Przyrodników im. Ko-
pernika. Posiedzenie naukowe wspólne z
Tow. Anatom. zoolog. odbędzie się we
wtorek dnia 24. bm. o godz. 18-tej w In-
stytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul.
Długosza 8., z porządkiem dziennym: St.
Drzewicki „Gmerot przytłuczyny a ja-
szczurek”. Dr. R. Kutze: „Mesops apia-
ster na Podolu”.

Program Kasyna i Koła lit. art. na
hlejący tydzień: We czwartek 26. bm., po-
czątek punktualnie o godz. 20-iej, wykład
Stanisława Machniewicza pt. „Kino a
teatr”. Podobieństwa, różnice, artyzm,
antagonizm, rozwój i przyszłość. Wykład
ilustrują liczne przeźrocza. Po rozpoczę-
ciu wykładu sala zamknięta.

Loterja fantowa Targów Wschodnich.
Na liczne zapytania zarząd Targów
Wschodnich raz jeszcze ogłasza, że cią-
gnięcie II. Loterii fantowej Targów
Wschodnich odbyło się w oznaczonym
terminie dnia 15. grudnia 1927 r. w obec-
ności notariusza i mężów zaufania pu-
bliczności, a listę wygranych otrzymać
można bezpłatnie w biurach Targów
Wschodnich przy ul. Jagiellońskiej 1. w
godzinach urzędowych od 9 do 15.

(—) Włamanie mieszkaniowe. Anna
Dolhan, zam. przy ul. Listopada 15., do-
niosła wczoraj policji, że nieznaną spra-
wcą włamał się do jej mieszkania i
skradł na jej szkodę garderobę oraz bi-
żuterję wart. 3000 zł. — Ub. nocy nie-
znani sprawcy włamali się do mieszka-
nia dla Kahanego przy ul. Brajerowskiej
11. i skradli 511 zł. w gotówce, oraz ema-
lowaną broszkę z 3 brylantami i tłuści
zegarek wart. 811 zł.

(—) Aresztowanie złodziei. Do aresz-
tów policyjnych oddano wczoraj: Jul-
jana Sasiadę i Władysława Piskorowskiego
jako podejrzanych o włamanie się do
mieszkania Gustawa Spugla przy ul.
Bernsteina.

(—) Zarządzenie. W rzeczywistości przy ul.
liniarskiej 9. zam. tam 30-letni Zy-
gunt Ossowski uległ wczoraj zacczadze-
niu. Pożarowie ratunkowe w stanie nie-
przytomnym odwieźli go do szpitala.

ZWIĄZEK ZIEMIEN Wschodnich Wo-
jewództwa Małopolski we Lwowie odwo-
zywał w swoich biurach przy ul. Szajnoch-
y 1. 2, wzgl. Kopernika 4, (Gm. Tow.
Kredyt. Ziem.) z dniem 1 stycznia 1928
osobny Oddział ubezpieczeniowy. — Ce-
lem tego Oddziału jest zapewnienie P. T.
Ziemiomom wszechstronnej pomocy, po-
rady i ochrony w sprawach ubezpieczeń
dobrowolnych wszelkiego rodzaju, oraz za-
stępstwo P. T. Ziemiom w tych sprawach
z dążeniem do odpowiedniej propagandy
na rzecz rozwoju idei ubezpieczenia.

Związek Ziemiom zapewnił sobie współ-
pracę pierwszorzędnym fachowcom,
co daje gwarancję korzystną dla ubezpie-
czonych załatwiania tych tak doniosłych
spraw gospodarczych.

Z tytułu objęcia agend ubezpieczenio-
wych pozostałe Związek Ziemiom w ści-
słym i wyłącznym stosunku z Krak.
Towem Wzrój Ubezp. jako Zakładem ubez-
pieczeniowym, założonym w r. 1860 przez
Ziemiom, przeło najstarszym i najpoważ-
niejszym na terenie Małopolski. 1001

Cykorka Bohma niezbędna i nie
zastąpiona.

Żucie karnawału.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MAŁ.
Lwów, 24. stycznia.

(J.) Wiadome jest wszem i wszyst-
kim, że artyści umieją się sami naj-
piej bawić i są równocześnie arcy-
mistrzami w bawieniu drugich. Redu-
ta artystów Teatru Małego potwierdziła
ponownie tę opinię synów Appolina,
toteż bawiono się ochoczo aż do świtu.

Barwny tłum licznie zebranych u-
czestników zabawy tańczył w obu sa-
lach Hotelu Krakowskiego lub popijał
zabawczą „aquam vitae” w pięknie
urządzonych salach restauracyjnych.

Roilo się od pięknych i efektownych
masek. Oku nasłuchiwał się niezwykle
urozmaicozony widok. Tutaj stąpają z
gracą damy z czasów Ludwika XIV.
w szerokich krynolinach, odsłaniają-
cych jednak piękne nóżki (takie cuda
muszą być widoczne), tam snują się
cyganki, wieśniaczki, fertyczne poko-
jówki a nawet pagody chińskie i pa-
rasolki.

Panowie przeważnie we frakach,
choć wśród nich widzieć można
było paru pierotów i Indian.

Wylizywać i opisać toalety, jakoteż
kostjmy wszystkich pań obecnych na
zabawie przekroczyłoby siły nawet
najsumienniejszego sprawozdawcy.
Można jednak oświadczyć, że wszyst-
kie panie wyglądały uroczo, a nie wy-
mieniamy wszystkich tylko z powodu
braku miejsca.

Z obecnych zauważyliśmy: p. dyr.
Czarnowską (toaleta biała pailletowa),
p. E. Thomową (toaleta koronkowa
zółta), p. Zopothowa (czarna haftowa-
na srebrem), p. Hawlikowa (krynoli-
na lila z crepe-georgette, P. mecenas.
Rollerowa zażyła zdaje się jakiegoś
czarodziejskiego leku odmładzającego,
przyszła bowiem jako uczennica szkoły
powszechnej z torbą na plecach, a
zdezorientowani członkowie komitetu
czynili jej nawet poważne trudności
przy wejściu na salę. Czarowała iście
paryżkim szykiem p. Tusia Greifowa
w krynolinie z brokatu. A dalej zwr-
cały uwagę p. Grzębska (toaleta czar-
na haftowana srebrem), p. Skalska
(t. czarna (kana srebrem), p. Bisanzo-
wa (jako „parasolka”), p. Helena Ober-
länderówna (różowy kostjum pierota),
p. Janina Panetówna (t. seledynowa
krynolina z tiulu), p. Nyczówna (kry-
nolina z tafty i tiulu), Antonina Bal-
kówna (krynolina lilowa z srebrnymi
aplikacjami), p. Anna Grotowaska (t.
pailletowa różnokolorowa), p. Franka
Kantamanówna (chiń. pagoda z różo-
wej lamy z złotem), p. Aurelia Balkó-
wna (kostjum markiza), p. Mehrówna
Berta (pailletowa biała), p. Lewicka
(t. z zielonego brokatu), p. Tarteltan-
bówna Adela (zielona krynolina z ve-
leurs chiffon), p. Zehngutówna Linka
(oryginalny biały charleston z crepe-
satin).

Komitet, w którego skład wchodziłi
wszyscy artyści Teatru Małego najzu-
pełniej wywiązał się ze swego zadania,
a specjalne uznanie należy się p. M.
Nawrockiemu za bardzo gustowne ude-
korowanie sali, jakoteż i hallu.

BAL PRAWNIKÓW.

Lwów, 24. stycznia.

Sobotni bal prawników można na-
zwać niezwykle udaną pod względem
kasowym imprezą akademicką. Salo
Kasyna i Koła literackiego były tak
przepełnione, że nawet zwolennicy
tańca nie zawsze mogli wyjść na
swoje. Bal zaszczyliły swoją obecno-
ścią wybitne osobistości świata praw-
niczego i uniwersyteckiego, w pierw-
szej linii prez. sądu Czerwiński, prez.
Izby skarbowej Pollak, dyr. Pol. Rein-
tender, prof. Steffko, prof. Longchamps,
prof. Dolinski, prof. Allerhand, prof.
Ehrlich, prof. Halban, prof. Toffczko,
prof. Lomnicki, prof. Ostrowski i i.

Bal rozpoczął się polonezem, w któ-
rym w pierwszych parach szli: prez.
Czerwiński z p. Longchamps'ową,
prez. Pollak z p. Nowotnową, dziekan
Stefko z p. Pollakową, prof. Long-
champs z p. Allerhandową, prof. No-
wotny z p. Ehrlichową, prof. Aller-

hand z p. Dolńska, dr. Franke z p. Świątalską i w. i.

Bal odznaczał się prawdziwą elegancją i wytwornością toalet, z pośród których udało się nam zauważyć następujące: prof. Longchamps w sukni błado-niebieskiej z crepe georgette z paliletami, prof. Dolńska sukni z crepe satin złotego koloru kryta czarną koronką, p. Ehrlichowa w sukni z czarnej mory, prof. Nowotnowa w czarno-białej velour schiffon, p. Ostrowska w aksamitnej cyklamien, krytej starozłotą koronką, p. Pollakowa w wspaniałej toalecie z czarnego velours metallique, prof. Allerhandowa w szaro-złotej crepe-satin, krytej czarną koronką, p. Wasungowa w krynolinie z żółtej tafy, p. Stefkówna w sukni crepe satin lososiowej, pna Dolńska w żółtej morowej zdobnej srebrem, p. Dąbrowska w różowej crepe-georgette zdobnej złotą koronką i perelkami, pna Łomnicka w krynolinie z tiulu ze stałowo-niebieską kaską, p. Epirowa w białej flakrowej w zielone odcinienie, p. Matulowa w białej crepe satin zdobnej czarnymi aplikacjami i perłami, p. Świeżewska w sukni koloru róży herbacianej zdobnej brylantkami, p. Downarowiczówna w białej crepe georgette na różowym spodzie, p. Litwakowa w lamie srebrno-złotej, p. Z. Kowalska w stylowej z różowego tiulu na spodzie taftowym, pna Korzeniowska w białej crepe georgette ze strassami, p. Lubieniecka w stylowej zielonej ze srebrem, p. Kalitówna w crepe-muguet niebieskiej, p. Voglówna w czarnej taftowej ze strassami, p. Litwinowiczówna w stylowej z czarnej tafy i koronki na różowej crepe georgette, p. Hoszowska w sukni z błękitnej gazy na srebrnej lamie haftowanej strassami, p. Neuhoftówna w morelowej crepie marocain, p. Malzacherówna w krynolinie z białej crepe satin ubranej białymi różami, p. Burstinówna w półstylowej morelowej crepe satin z tiulem, p. Frączkowska w czarnej crepe georgette ze srebrnymi haftami, p. Nittmanówna w srebrnej pięknie haftowanej, p. Lubieniecka w krynolinie z zielonej crepe satin, ze srebrnymi ozdobami, p. Przyńska w żółtej crepe satin, pp. Harnazerówny w krynolinach z crepe soleil przybrane kwiatami, p. Huberówna w niebieskiej ze srebrną lamą, p. Eplerowa w seledynowej z filitrami, p. Denekówna w gustownej zielonej.

Bal przy dźwiękach orkiestry Kordika i aranżerji p. Langa przeciągnął się do 7-ej godziny rano.

PRZYGOTOWANIA DO BALU T. O. M.

Lwów 24. stycznia.

Jak już donosiliśmy, tegoroczny bal Towarzystwa opieki nad młodzieżą łączy się z Jubileuszem 10-lecia istnienia tej wielce zasłużonej instytucji. Z tego powodu komitet balowy dokłada usilnych starań, aby bal ten wypadł jeszcze świetniej niż zawsze.

Onegdaj odbyło się w salach Prezydium Sądu apelacyjnego posiedzenie wszystkich sekcji balowych, na których omówiono szczegóły organizacyjne zabawy. Sekcja bufetowa ustaliła listę bufetowa, inne sekcje opracowały urządzenie zabawy, która, już dziś można napewno stwierdzić, zadowolni najwybredniejsze wymagania wszystkich jej uczestników.

Miedzy innymi Komitet specjalną uwagę poświęcił kwestii dostatecznej liczby dżansarów. W tym celu Komitet postara się o wejście w kontakt ze sferami akademickimi i wojskowymi, tak, że wszystkie panie i panny mogą być pewne, że wytańczą się do upadłego.

Bal Towarzystwa walki z gruźlicą odbędzie się dnia 28. bm. w Kasynie oficerskim. Komitet balu urządza codziennie w godz. przedpołudniowych przy ul. Lindego 5. parter, gdzie wydaje zaproszenia.

Wywiad u profesora Woronowa.

WIZYTA DZIENNIKARZA WŁOSKIEGO. — W PIĘKNYM I SŁONECZNYM SAN REMO. — PLOTKA O Poddaniu SIĘ WORONOWA OPERACJI ODMŁADZAJĄCEJ. — KŁOPOTY Z MALPAMI. — ODPOWIEDNIE ZARZĄDZENIA FRANCJI, BELGJI, HISZPANJI I WIELKIEJ BRYTANII. — MARZENIE UCZONEGO. — DALSZE PLANY NAUKOWE. — CORAZ TANIEJ!

Rzym, w styczniu.

(H). Współpracownik włoskiego dziennika „Stampa” odwiedził niedawno profesora Woronowa, sławnego propagatora idei odmładzania człowieka i przedłużania jego życia. Znaliśmy uczony, cieszący się obecnie europejską sławą, udzielił owemu dziennikarzowi wielu ciekawych informacji.

Woronow posiada — jak wiadomo — swoje laboratorium eksperymentalne w pięknym San Remo, leżącym w cudownym położeniu nad zatoką genueską (Riviera di Ponente). Uczony nabył tutaj

zamek Grimaldi,

który następnie został odpowiednio przebudowany i urządzony do celów eksperymentalnych. Przebiega jest owa siedziba naukowa Woronowa. Sam zamek, utrzymany w stylu późnego baroku, odcina się białą i wykwintną sylwetką od bogatej zieleni rozległego i starego parku. Nic nie nasuwa przypuszczenia, że Grimaldi, to placówka badawczej myśli naukowej.

Do sławnego uczonego dostać się bardzo trudno. Przedewszystkiem często wyjeżdża do Paryża, gdzie posiada własną klinikę; a jeśli nawet bawi w San Remo, jest ustawicznie zajęty. To też niemal podstępnie musiał użyć ów dziennikarz, aby się dostać przed oblicze Woronowa.

Przyjął go wytworny mężczyzna w sile wieku, liczący około czterdziestu lat. Czarne, żywe oczy patrzą bystro, natomiast na szczupłej, obciągniętej żółtawą skórą twarzy widnieją oznaki silnego przemęczenia.

Woronow mówi głosem cichym, matowym, jakby przygnębionym.

— Zaczynam od pytania, które jest może nieco niedyskretnie. Czy to prawda, że pan profesor sam poddał się niedawno operacji odmładzającej?

Woronow podniósł rękę gestem zaprzeczenia.

— Ależ bynajmniej — uśmiechnął się. — Jestem na to jeszcze za młody. Wiem wprawdzie o tem, że taka pogłoska pojawiła się w prasie. Ale nie uznałem za stosowne jej proslować. Muszę jednak zaznaczyć, iż kiedyś w przyszłości, stanowczo sam zastosuję na sobie swoją metodę...

— Skąd pan profesor bierze tyle mały do swoich eksperymentów?

— Sprowadzam je przeważnie z Afryki zachodniej i Abisynji.

Niestety ilość, którą w ten sposób otrzymuję, jest niewystarczająca. Czy nie też odpowiednie starania, aby za pobiec barbarzyńskiej wojnie niszczy-cielskiej, prowadzonej przeciwko

szympansom

w kolonjach afrykańskich. Na moją prośbę rząd francuski wydał już odpowiednie zarządzenia. Również rządy hiszpański i belgijski, a niedawno tak że brytyjski zajęły w tej sprawie przychylnie stanowisko. Wyda się to może rzeczą dziwną — ale pierwszymi, którzy poparli moje usiłowanie, byli misjonarze.

Monsieur Le Roi osobiście udał się do Gwinei, aby tam na miejscu zapoznać się z najlepszymi sposobami racjonalnego chwyłania i transportowania małp.

Marzeniem moim byłoby aklimatyzacja potrzebnych mi gatunków małp na

gruncie europejskim. Poczyniłem już próby i mam nadzieję, że uwieńczone one zostaną dodatnim rezultatem.

— Czy posiada p. profesor obecnie tutaj wielu pacjentów?

— Operacji na ludziach nie przeprowadzam w San Remo, lecz w Paryżu. Tutaj posiadam tylko farmę małp.

Na mojej klinice paryskiej przebywa obecnie 11 pacjentów.

— Czy można coś wiedzieć o dalszych pańskich planach naukowych?

— Pracuję ciągle nad udoskonaleniem swojej metody. Są to jednak szczegóły techniczne,

które nie interesują szerszej publiczności. Powiem tylko ogólnie, że — nie ubliżając wcale prof. Steinachowi, przysięść należy do mojej metody. Jestem przekonany, że za lat dwadzieścia rozpowszechni się ona w całym świecie i zyska ogólne uznanie.

Staram się obecnie również, aby obniżyć koszt takiej operacji. Dotychczas musiałem żądać od

10-ciu do 20-tu tys. franków!

Nic dziwnego, że na razie tylko ludzie bardzo bogaci mogą korzystać z do-

brodziejstw odmłodzenia. Mojem usilnem dążeniem jest

zmniejszenie kosztów operacji.

I mogę już teraz powiedzieć, że to mi się uda już w najbliższym czasie.

Dla pana — zwrócił się zartobliwie Woronow do dziennikarza — mógłbym zrobić wyjątek i zażądać samy zwyczajnie skromniejszej. Ale mam wrażenie, że pańskie lata — a ma ich pan niej wyżej trzydziści — pogardzą moją prośbą.

Po tej rozprawie oprowadzał Woronow swego gościa po zamku Grimaldi. Owa farma małp przedstawia wyjątkowo niezwykle oryginalny i jedyny w swoim rodzaju.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionistów i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa starszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy”

Złucie gospodarcze.

„Chodorów” Akcyjne i wzystwo dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie.

Lwów, 24 stycznia.

Z końcem grudnia z. r. odbyło się w Chodorowie doroczne Zgromadzenie Walne Związku Akcjonariuszów „CHODORÓW”, na którym obecnych było 19 akcjonariuszów, reprezentujących 28.480 sztuk akcji, a więc 2.848.000 zł., tj. około 50 proc. kapitału akcyjnego.

Z przedłożonego drukowanego sprawozdania z zaminowania rocznego okazuje się, iż rok 1926-27 w porównaniu do wszystkich poprzednich lat, od czasu założenia przedsiębiorstwa, był pod każdym względem rekordowym, gdyż w roku tym przeobrażono 1.032.970 q buraków, a wyrobiono 160.945 q rafinady i 55.533 q surowych wciłków, wydatek zaś cukru buraków był bardzo duży, wynosił bowiem 15.58 proc.

Dlatego też mimo ogólnych niekorzystnych warunków, miniony rok wykazuje zysk, który umożliwia wypłacenie Akcjonariuszom 16. — zł. od 1 akcji złotowej, a pracownikom Towarzystwa 162.834.91 zł. W kwocie tej mieszczą się remuneracje urzędników, równające się ich 6-miesięcznym pensjom, gratyfikacje rzemieślników i dozorców, odpowiadające ich 3-miesięcznym poborom, oraz zapomogi na kształcenie dzieci i wypłaty do Kas Przewodności pracowników Towarzystwa. — Prócz tego otrzymali urzędnicy jeszcze specjalne dary, równające się ich 4-miesięcznym pensjom, które umieszczone zostały dla każdego z osobna, na książeczkach Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Na cele publiczne przeznaczono zł. 16.520.47, w której to kwocie mieści się, jak co roku, od wielu lat, fundusz na zapomogi dla kształcącej się młodzieży. (Wamunki uzyskania podano w ogłoszeniu „Gazety Lwowskiej” nr. 7 z dnia 10. stycznia 1928 r.)

Wprowadzona w roku 1925 ustawa o obrocie cukrem, krzywdzi, jak wiadomo, cukrownie, położone dalej od Gdańska i to tem więcej, im bardziej zwiększa się ich odległość od tego portu, a zatem najczęściej cukrownie leżące na wschodzie i południu Kraju, — proteguje natomiast cukrownie zachodnie i północne i to tem więcej, im bliżej znajdują się Gdańska, co wobec korzystniejszych stosunków tery-

torjalnych i kulturalnych podwójnie ich faworyzuje w stosunku do cukrowni położonych na południowo-wschodnich Kresach Polski. Nie można przecież przy eksporcie traktować prawie tak samo cukrownie placące 1 zł. za przewóz 1 q cukru do Gdańska, jak i te, które za przewóz jego placą 10 zł., co średnio daje stratę najmniej 5 zł. na 1 q cukru wyeksportowanemu zagranicę, a kilkakrotnie sto tysięcy na całym wywozie poszczególnych cukrowni Kresów południowo-wschodnich, tembardziej, że cukrownie te były również zniszczone podczas wojny i stały przez kilka lat nieczynne, a następnie bez pomocy Państwa się odbudowały, powinny zatem przez Rząd, w imię sprawiedliwości i zdolności konkurencyjnej, być i z tego tytułu w większych kontyngentach uwzględnione, tem więcej, że i gospodarstwa rolne, z których te cukrownie pobierają swoje buraki, były również podczas wojny zupełnie zrujnowane i dlatego też produkcja rolna daleko więcej tu kosztuje, niż w całej zachodnio-północnej polaci Kraju.

Nie można pominąć również i tego faktu, że cukrownie dawnego zaboru pruskiego, przeważnie nie posiadały warsztatów produkujących cukier konsumpcyjny (a więc mają mniejszy kapitał zakładowy), a więc przeciwnie niż Kongresówka i Małopolska, co również przemawia także za tem, aby przy oznaczaniu kontyngentów b. Kongresówka i Małopolska uzyskały kontyngenty dużo większe, a wynoszące najmniej 80 proc. ich produkcji.

Gdyby ówczesny rząd był wziął pod uwagę wszystkie przytoczone tu okoliczności, lub też późniejsze rządy przeprowadziły były w tym duchu rewizję tej z gruntu wadliwej ustawy, nie trzeba byłoby z górą przez trzy lata, i to bez przerwy, zastanawiać się nad sanacją przemysłu cukrowniczego, gdyż śmiało twierdzić można, że tylko rewizja ustawy o obrocie cukrem, oparta na warunkach wyżej przedstawionych lub zupełnie zniesienie tej ustawy, uzdrowić może stosunki w przemyśle cukrowniczym, który w przeciwnym razie utrzymuje się tylko w byłym dawnym zaborze pruskim, opartym na monopolu ale systematycznie przez Holendrów, którzy nawet już zapuszczają swoje

marki do byłej Kongresówki (Konstancja), a nawet na Wołyn (Babino-Toma-chów).

Gdy swego czasu reprezentant Chodorowa przestrzegali przed wprowadzeniem tej niesprawiedliwej ustawy i żądał oznaczenia stałych (na kilka lat obowiązujących) kontyngentów wewnętrznych, wypośredkowanych dla każdej cukrowni z osobna na podstawie 1) odległości od Gdańska, 2) poniesionych strat wojennych i 3) warunków terytorjalnych i kulturalnych poszczególnych dzielnic państwa, Rząd zgodził się, ale tylko na minimalne uwzględnienie odległości, przynajmniej smiesznie niskie dodatki do kontyngentów wewnętrznych, które ani w setnej części nie rekompensują strat, jakie powstają wskutek znaczących odległości od Gdańska oraz nieuwzględnienia czynników wymienionych pod 2) i 3).

Ta właśnie okoliczność powoduje, że cukrownie poznańskie i zachodniej b. Kongresówki mogą płacić za buraki dużo wyższe ceny, niż cukrownie wschodniej i południowej b. Kongresówki oraz Małopolski, co wytwarza zamieszanie między plantatorami. Inż. Stanisław KREMER, w broszurze swojej, wydanej jeszcze na początku roku 1925 przewidywał to (str. 55), zwalczając energicznie projekt ustawy.

Dobre rezultaty, wykazywane rokrocznie przez Tow. Akc. Chodorów zawdzięczają Akcjonariusze racjonalnej i przemyślanej działalności Rady Zarządczej i Jeneralnego Dyrektora Inż. Stanisława KREMERA, dzięki której posiada Tow. Akc. Chodorów swój własny kapitał obrotowy (zadobyty siedmioma nowymi emisjami), gdyż jedynie posiadanie jego sprawy, iż produkcja w Chodorowie wykazuje zyski. Charakterystycznym jest, iż zyski Chodorowa odpowiadają prawie ściśle procentom, jakie inne tego rodzaju przedsięwzięcia, placą bankom od wypożyczonych kapitałów, których potrzebują do obrotu.

Tow. Akc. Chodorów ma też dziś należyte uznanie w Kraju, a znane jest i cennie także i za granicami państwa, to też Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Chodorowa, podobnie jak i w poprzednich latach, uchwało jednogłośnie, wśród oklasków, gorące uznanie i podziękowanie Jeneralnemu Dyrektorowi Inż. Stanisławowi KREMEROWI za Jego niezwykle gorliwą i bardzo owocną i długoletnią działalność, bo od samego początku założenia przedsiębiorstwa.

Według tuncusu przepisane statutu ustąpiło w dniu Walnego Zgromadzenia 8 członków Rady Zarządczej, a równocześnie inż. Bronisław Albinowski zrezygnował ze stanowiska II. Wiceprezesa, ze względu na swoje liczne zajęcia na Górnym Śląsku.

Skład nowo-wybranej Rady przedstawia się obecnie następująco: Dr. Leon baron de VAUX — jako Prezes, Dr. Marcin SZARSKI — jako I. Wiceprezes, Antoni hr. LANCKORONSKI — jako II. Wiceprezes, jako członkowie: Inż. Stanisław KREMER, Jeneralny Dyrektor Towarzystwa, Dr. Wilhelm KRYSZTOŃ, Inż. Bronisław ALBINOWSKI, Ordynat Alfred hr. POTOCKI, Elżbieta ks. LUBOMIRSKA, Prof. Bronisław JANOWSKI, Inż. Franciszek hr. ZAMOYSKI, Eugeniusz ks. LUBOMIRSKI i Dr. Stanisław hr. MYCIELSKI.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Kazimierza hr. ROSTWOROWSKIEGO, Edmunda BILINSKIEGO i Józefa BRANDY SA, zaś na ich zastępców: Leona Goettlera i Maurycyego Blocha.

Wyplatę dywidendy, tj. kuponu Nr. 7 po zł. 16.— od 1 akcji złotowej, rozpocznie Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego filie z dniem 1 lutego 1928 r., przy czym donadza się w razie posiadania odcińków złotych, odsprzedawanie ich po kursie dziennym, lub też dokonywanie ich dla uzupełnienia do 16 sztuk, aby w ten sposób umożliwić wydawanie akcji złotych, a ustrzedz się od wypuszczania odcińków złotych.

Równocześnie z wyplatą dywidendy wymienian się będzie, jak dotąd, lecz tylko po dzień 1. lipca 1928 r. wszystkie jeszcze dotychczas niewymienione akcje markowe, a mianowicie za 16 sztuk akcji 1000-markowych — 1 akcja 100-złotowa.

Do tym terminu Zarząd Tow. Akc. Chodorów zastrzega sobie możność złożenia wszystkich, do tego czasu niewymienionych akcji złotych, do depozytu sądowego, co wprawdzie uruwniać będzie późniejszą wymianę akcji, jest jednak wskazane, ze względu na lepszą ewidencję i łatwiejszą kontrolę.



SŁUCHAWKI TELEFUNKEN

wyróżniają się precyzyjnym wykonaniem, są lekkie, ciche i wygodne w użyciu

Jeneralne Przedstawicielstwo:

Polskie Zakłady SIEMENS S.A.

Warszawa, Fołsai 18, tel. 30-31, 294-50, 29-18.



Kurier radiowy.

PROGRAM RADIODYKTYW.

Wtorek 24. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt „Pracownice słońca”, z życia pszczoł. 17.45 Koncert kameralny pośw. utworom Beethovena (Kwartet Ozimski), 19.30 Transmisja z Katowic, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422), Poznań (344), Wilno (435), Kraków (568) 19.30 „Niziny”, opera d'Alberta. Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach Dyr. Milan Zuna.

Wrocław (322) 20.20 Wieczór Fryderyka Wielkiego, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Królewiec (328) 20.05 Występ gościny L. Brandta (Wieczór amerykański).

Praga (349) 20.00 Koncert solistów, 21.30 „Sadko” Rimski-Korsakowa wykonana orkiestra.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór pośw. międzynarodowej pieśni ludowej, 22.30 Lekcja tańca.

Londyn (361) 22.40 Koncert muzyki Mendelssohna, 23.30 Dancing w hotelu „Savoy”.

Hamburg (394) 20.00 „Król Alp i wróg ludzkości”, tekst F. Rajmunda. Muzyka H. Erdlena. 23.30. Muzyka taneczna.

Langenberg (468) 20.15 Wieczór kabaretowy. (Duety, recytacje, śpiew).

Berlin (484) 20.00 Transm. z Hamburga.

Wiedeń (517) 21.05 Koncert w wykonaniu orkiestry instr. dętych.

Monachium (535) 19.00 „Carmen”, opera Bizeta (Transm. z teatru).

Motala (1320) 20.05 „Flet zaczarowany” Mozarta.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 23. stycznia.

Na Gieldzie liczne obroty w życie, jęczmieniu i owsie.

Zyto i owsie nieco spadły w cenie.

W hreczce silna wyżka przy dużym zainteresowaniu.

Otręby żytnie lekko podrożały i zrównały się w cenie z otrębami psennymi.

Tendencja niejednorodna, usposobienie ożywione.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów 24. stycznia.

Pszemica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 48.00—49.00, Pszemica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 46.00—47.00.

Zyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.00—39.00, Jęczmień małopolski browarnia ny 670 gr. 40.00—41.00, Jęczmień małop. przemysłowy 640 gr. 33.50—34.50, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr.

32.00—33.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32.25—33.25, Kukurudza rumuńska 34.50—35.50, Ziemiaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00.

Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00.

Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 40.75—41.75, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak oziomy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 10 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 82.00—83.00.

Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 75.50—75.50.

Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 59.00—60.00.

Grysk kukurudziany 19.00—50.00, Mąka kukurudziana 31.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.25—24.75, Otręby pszenne netto bez worka 24.75—25.25.

Kasza hreczana 50 proc. calówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęczak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lne 49.00—50.50, Konieczyna czerwona krajowa naturalna 230.00—260.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00.

Worki jutowe wyr. Stradom. Waga 1.70—1.80, Częstochowska 75 kg. za

droga, 25 stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.20 Odczyt p. t. „Zagadnienia starości i szlacheckiego odmiadzanja”. 17.45 Program dla dzieci (Transm. z Krakowa). 18.15 Koncert. (Sopran, alt, font.). Transm. z Krakowa. 20.30 Transmisja z Wilna. „Widma” St. Moniuszki).

Kraków (566) Katowice (422) 20.30 Transmisja z Wilna.

Wilno (485) 20.30 „Widma” St. Moniuszki w wykonaniu solistów, chóru, zwiększonej orkiestry. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Koncert kameralny zespołu kameralnego firmy „Philips”. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.15 Koncert symfoniczny (Debussy, Głazunow, Czajkowski). 22.30 Gramofon.

Królewiec (329) 20.10 Transm. operetki z Berlina. 22.30 Muzyka taneczna.

Lipsk (360) 20.15 Koncert (W programie pieśni Mahlera, R. Straussa, solo skrzypcowe). 22.15 Muzyka taneczna.

Hamburg (394) 20.00 Satyra muzyczna i literacka (Recytacje, śpiew). 21.30 Koncert orkiestralny. 23.30 Muzyka taneczna.

Langenberg (488) 20.15 Muzyka lekka. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.10 „Die Tanzgräfin” operetka R. Stolz. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.30 Muzyka kameralna (Wachsmann, Dworak, Fuchs). Kwartet smyczkowy i fortepianowy.

Monachium (535) 20.00 Wieczór Roberta Koppla (baryton).

Motala (1320) 19.50 Koncert symfoniczny (Głazunow, Bach, Schumann).

sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23. stycznia. (Tel. G. P.)

Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 123, Bank Polski 163, Bank Zachodni 33, Bank Zw. Sp. Zar. 91, Spiess 155, Dąbrowa 65, Siła światła 93, Chodorów 175, Gródek 13, Wysoka 143, Węgiel 96, Nobel 39, Modrzejów 41, Ostrowiec 82.85, Rudzki 49, Starachowice 59.75, Ursus 12, Pustelnik 34.

Warszawa, 23. stycznia. (Tel. G. P.) Holandia 358.70, Londyn 43.34, N. Jork 1.88, Paryż 34.94, Praga 26.35, Szwajcaria 171.27, Wiedeń 125.34, 5 proc. pożyczka konwers. 66.75, pożyczka kolejowa 102, dola-ówka 62.25, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. Pol. Banku Komunalnego złote w złocie 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23 stycznia. (Tel. G. P.) Bank Przem. 105, Bank Hipot. 92, Tohan 13.75, Żegluga 12.13, Zielewski 166, Trzebinia 6.55, Parowoz 34, Siersza gór. 14.25, Górka 90, Azot 7, Siersza el. 54.50, Chodorów 168.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 23. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.40 i trzy czwarte, Londyn 25.31, N. 5.19 i ćwierć, Belgia 72.37 i pół, Włochy 27.47 i pół, Hiszpania 8.47 i pół, Holandia 209.50, Berlin 123.70, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.40, Oslo 138.15, Kopenhaga 90.77 i pół, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.88, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.21, Buenos Aires 222.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.68, Belgrad 12.46 i ćwierć, Berlin 168.68, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.87, Bukareszt 4.35.5, Kopenhaga 189.55, Londyn 34.51 7/8, Madryt 120.85, Mediolan 37.47, N. Jork 708.15, Oslo 188.50, Paryż 27.82, Praga 20.98, Sofia 5.09.8, Sztokholm 190.13, Warszawa 79.66, Zurych 136.38, Amerykańskie 705.50, Niemieckie 168.45, Francuskie 27.98, Włoskie 37.37, Jugosłowiańskie 12.42.5, Węgierskie 123.74, Szwajcarskie 136.05, Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.775, Ren-

ta koronowa 0.541, Dunaj S. Adria 86.90, Tureckie 46.50, Banverein 30, Bodencredit 125.80, Kreditanstalt 64.10, Anglobank 676, Kompas 0.98, Landerbank 26.50, Merkur 27.75, Austr. kol. państw. 27, Kolej południowa 1375, Alpin 43.05, Berg u. Hutten 755, Krupp 14.60, Prager Eisen 347.50, Rima 140.80, Skoda 261, Siersza 11.35, Silesia 0.19, Zieleniewski 17, Apollo 198, Fanto 6.90, Karpaty 29, Galicja 85, Nafta 37.50, Schodnica 10.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.44, Belgia 354.50, Włochy 134.50, Szwajcaria 490, Danja 681.25, Holandia 1025.50, Norwegia 677.75, Szwecja 683, Praga 75.40, Rumunia 15.60, Niemcy 606, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 128.08 15/16, Francja 124.02, Belgia 34.98, Włochy 92.11, Niemcy 20.46, Szwajcaria 25.29 i trzy czwarte, Hiszpania 28.58, Danja 18.20, Szwecja 18.18, Norwegia 18.30 i pół, Helsingfors 193 5/8, Praga 164.46, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. stycznia.

Tendencja niezmienną. Obrót liczy.

WALUTY Dolary ameryk. 8.87 75 do 8 88 25 dolary kanad. 8.83 50 do 8.84 korony czeskie 0.26 25 do 0.26 50 szylingi austr. 1.25 — do 1.26 — leje 0.05 33 do 0.05 66 franki francuskie 0.35 — do 0.35 50 franki szwajcarskie 1 71 50 do 1.72 — funty szterlingi 43 40 — do 43 70 — Czerw. rice sowieckie za jeden 32 — do 32 80.

ZŁOTO. 20 koron 36 40 — do 36 70 — 20 franków 34 20 — do 34 50 — 20 marek n. 42 4 — do 42 75 — 10 rubli ros. 46 80 — do 47 20 —

SREBRO. Korona austr. 0.71 — do 0.71 59 5 kor. austr. 3 60 — do 70 — iloren austr. 1 80 — do 1 85 — ruble ros. 3 10 — do 3 16 — kontejk za rubel 1 55 — do 1 60 —

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

OGRODNIK z długoletnią praktyką, żonaty, poszukuje posady na ordynarję od marca. Adres: Jan Mucha, Sawczyn p. Moszków k. Sokala. 997-3

RZĄDCA ekonomiczny z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, człowiek godny zaufania, lat 40, żonaty, bezdzietny, z bardzo dobrymi poleceniami od poważnych osobistości, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, zmieni takową od 1. marca lub później na umiarkowanych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rolnik zawodowy”. 709-7

GOSPODINI - KUCHARKA inteligentna, młoda, poszukuje posady do zarządu domu pod „Zofia”. 1014

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

NAUCZYCIEL TANCÓW dojeżdżający 3 razy tygodniowo poszukiwany. Natychmiastowe zgłoszenia Hoszowska, Żółkiew. 993-2

500—1000 zł. ZAROBKI urzędnik w łatwy sposób, sprzedając po godzinach pracy artykuły codziennej potrzeby. Informacje: Warszawa, ul. Koźła 9, koło Franciszkańskiej „Sermsi”. 999

POTRZEBNY młody pomocnik ogrodnicy kawaler. Zgłoszenia Borysław, skrzyż. 238. 907-3

WYSOKI ZARÓBEK dla bezrobotnych wszelkiego stanu 50 złotych i więcej tygodniowo może zarobić każdy(a) przez sprzedaż bardzo pokupnej i praktycznej nowości. Zgłoszenia: Centrala „Roxa” Trüste ad Czortków. Załączyć na wzo-ry i odpowiedź 3 złote. 1023

*Jedna próba wystarczy
aby się przekonać że nacieranie
pod nazwą*

Ichtiomentol

*działa skutecznie na
reumatyzm, nerwobóle,
zapalenie stawów,
ból głowy i t. p.
nawet w tych wypadkach,
w których inne środki tego
rodzaju niepomogły.*

Ichtiomentol — *niezwykle do nabycia*
W aptece „Laboratorium apteki Edelmana Sambor”



Fryzjera damskiego siłę pierwszorzędną jako spółnika z m. m. wkładem przynię do pierwszorzędnego damskiego salonu fryzjerskiego w śródmieściu. — Zgłoszenia biu o ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2 pod „Intraty interes”

HEMOROIDY

STAN ZAPALNY-KRWAWIENIE
SWĘDZENIE



USUWA
HEMORIN-KLAWE

POSZUKUJE dzierżawy łowiska od 40—150 morgów od zaraz lub od wiosny. Łaskawe zgłoszenia dla „J. P.” z listami u W. Pana Halambca — Zimna Woda, kolo Lwowa.

Marki rumuńskie (listów):

7 kompletnej serii ma ek koronacyjnych 20 kompletnej serii marek „Juleszowy” h 60 lecia ró. a. — (0 kompletnej serii marek niepodległości — 10 kompletnej serii marek towarzyszą geograficznego. Razem 400 sztuk po 4 z ote franco za serię.

Claudiu Căraus

Dyrekcja po zł i telegr.
Ce nau i, Rom nia.

W Zakładzie kąpielowym o fr kwencji około 200, kuracji — szy do wydłużenia na sezon 1928 piękny lokal na cukiernię z jadalnią i Kiosk jako sklep towarowy mieszany z koncesją tyto iową i tużie kiosk drugi dla fryzjera i trzech dla masażu.

Zgłoszenia do Administracji Gazety Porannej pod „Interes w parku”.

Nerwowi, neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennice, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę Dra Weisego **Słabość nerwów**. Dr. Gerhard i Sta. Gdańsk. 10283

Nawozy sztuczne

NAJNIŻSZE CENY

NAJDŁUŻSZY KREDYT

TERRA

Lwów, ul. Akademicka 24.

Telefon 33-70.

Żądać ofert.

NOWOOTWORZON

Dom handlowo-kom sowy

„COMMERCE”

Lwów, Rutowskiego 1

(mezanin).

przeprowadza wszelkie transakcje handlowe; kupuje i sprzedaje drzewostany, majątki ziemskie i ziemopody.

Obecnie zapotrzebowujemy drzewostanów wszelkiego rodzaju i kilka większych majątków ziemskich na dobrych warunkach.

SER LITEWSKI

pierwszej tłustości
sprzedaje

MAJĄTEK DWORZEC

WOJ. NOWOGRODEK.

Cena za kg. 4-20 zł.

PIERWSZORZĘDNE towarzystwo ubezpieczeń, oparte na funduszach zamianicznych — poszukuje **POWAŻNYCH** zastępców na Województwa: Lwowskie, Stanisławowski i Turko-polskie. Warunki od umowy. Oferty pod „222” do Biura ogłoszeń Brücka, Lwów, ul. Kościuszki 2. 1016

POSZUKUJE się zastępców za prowizją w większych miastach i ośrodkach przemysłowych celem sprzedaży oczyszczalników wody dla celów przemysłowych i gospodarczych. Odpowiedź pod „DE. ES. 1928” do biura dzienników „Nowa Reklama” Lwów, Batorego. 1021

MATRYMONIALNE.

12 groszy za wyraz.

PANNA młoda, inteligentna, majątna, pozna sympatycznego, bez żadnych nałogów kawalera Polaka, urzędnika kolejowego, najchętniej ruchowca z prowincji z wykształceniem średnim, celem matrymonialny. Fotografia wymagana. Zgłoszenia nieanonimowe do Adm. „Gazety Porannej” pod „Gwiazda szczecińska”. 998

KORRESPONDENCJA.

12 groszy za wyraz.

MUCHU! Dziękuję, a może dziewczynka zaglądnie do nas, bo zawsze z utęsknieniem czeka Mucha. 1013

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

PIERZE

WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

MŁYNY wodne w Buszcu i Rohaczynie powiat Brzezany, do sprzedania. Bliższych informacji udziela na osobiste zgłoszenie się i pisemne oferty przyjmuje Zarząd Główny dóbr Brzeżan — Raj. 979-2

SPRZEDAM pół dwupiętrowej kamienicy w okolicy placu Bernardyńskiego z wolnym mieszkaniem dwa pokoje duże z kuchnią, nadające się na biuro, bez pośrednictwa. Do Porannej dla „Właściciela”. 1012

SAMOCHÓD kupię czteroosobowy, mało zjeżdżony, nie z drożdki, zgłoszenia do Administracji pod „Solidne kupno”. 1009-2

APTEKI kupno w mieście prowincjonalnym poszukuję. Zgłoszenia Biuro Dzienników Heimańska 22 „Mr. B. G.” 1017

PIANINO używane kupię natychmiast, w dobrym stanie, zapłacę gotówką. Admistracja „Gazety Porannej” pod „Pianino za gotówkę”. 903-6

KASETKI werthemowskie, Jale, zatrzaśki do drzwi, klódki amerykańskie polecia Rentschner, Legionów 37. 682-10

ZA 1-200 dolarów sprzedam natychmiastowo w handlowej wsi, 1 km. od stacji: dom 5X12 m. kryty blachą, w nim sklep z towarami, istniejący 7 lat, (obrót od 5 do 7 tysięcy miesięcznie), koncesja, 12 morgów pszenicznej ziemi (kuraćela), ogród owocowy, pasieka, z powodu otrzymania spadku zagranicą. Wieś, poczta i stacja kolejowa Iwanicz, koło Sokala, Iwanów. 1005-2

WYKAZANIA, SŁOŻY

10 groszy za wyraz.

DO WYNAJĘCIA dwa lub trzy pokoje, przedpokój, śródmieście. Najchętniej dla lekarza kawalera lub na biuro. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Porannej” pod „Marzec”. 994-2

POKOJU umeblowanego w śródmieściu z usługą poszukuję zaraz dla kierownika Fabryki Höflinger, Asnyka 9, Tel. 635 995

POKÓJ duży, frontowy, z elektryką w śródmieściu do wynajęcia dla pań zajętych za domem. Zgłoszenia Staszica 7 II. p. drzwi nr 7. 905-2

ELEGANCKO umeblowany pokój, najwspanialszy komfort, miekropowany, oddam Benatorska 6, drzazie piętro, (winda) drzwi jedynostka. 1014

5-POKOJOWE luksusowo urządzone mieszkanie z pełnym komfortem, blisko centrum, natychmiast do oddania, ewentualnie w drodze zamiany na mniejsze. Wiadomość z grzecznością tel. 1016

Humor.



— Na co tak długo czekasz Jasie, żeby mi powiedzieć, która godzina?
— Czekam, aż zadzwoni, Mamusiu.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 5.80
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicą zł. 7.00